

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-43. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.197.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 13 Lipca 1935 r.

Nr. 190

S + P.

**WŁADYSŁAW KUSZŁEJKO**  
INŻYNIER ELEKTRYK  
KIEROWNIK RUCHU ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W WILNIE.  
Po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. św. Sakramentami zmarł dnia 12 lipca 1935 r. w wieku lat 38.  
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Grodzkiej Nr. 1 m. 4 (Zwierzyńiec) do kościoła św. Jakóba nastąpi dn. 13 bm. o g. 6 po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 15 bm. o godz. 9.30, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.  
O czym powiadamy pogrzebi w smutku  
**ZONA, OJCIEC i RODZINA.**

## Cisza w gmachu sejmowym

Po chwilowym ożywieniu, jaki wywołał zwłaszcza wśród dziennikarzy, dekret o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, w gmachu sejmowym zapadła już zupełna cisza. Gdziekolwiek przemknie się tylko jakiś b. poseł lub senator, zabierający swoje papiery z klubu. Kancelaria sejmowa została już do sekretariatów klubowych pisma z wypowiedzeniem lokali od 1-go sierpnia, to też porządkują w nich i czynią przygotowania do wyprowadzki.

Zarządzenie o rozpisanie wyborów dotąd się nie ukazało, wszystko jednak potwierdza przypuszczenia, że wybory odbędą się we wrześniu. Z prowincji nadchodzą wiadomości,

że wszystkie zarządy gminne otrzymały polecenie sporządzenia spisu wyborców senackich do 25 lipca i że w miejscowych ugrupowaniach prorządowych żywo dyskutowana jest sprawa kandydatur. Z wiadomości tych wnosić można, że istnieje zamiar obdarzenia „elity” sanacyjnej raczej mandatami senatorskimi bądź z wyborów bądź z nominacji p. Prezydenta Rzplitej. W skład Sejmu poza drobną grupką Żydów, Niemców i Rusinów mają wejść przeważnie lokalni działacze obozu prorządowego, którym jako kierowników przydzielili się kilku wytrwalszych parlamentarzystów w rodzaju p. Sanojcy lub Burdy.

## Francuzi o sytuacji w Polsce

„Kurier Warszawski” donosi, że zmiany ustrojowe, dokonane ostatnio w Polsce, wywołały żywe echo w prasie francuskiej z oceną naogół sceptyczną.

St. Brice, który w „Journal'u” jaknajbardziej ocenia zawsze ponocnie władz polskich zarówno w polityce zewnętrznej, jak wewnętrznej, podkreśla charakter oryginalny ostatnich reform i oświadcza, że dopiero przyszłość pokaże o ile odpowiada one swym założeniom.

W obu obszernych artykułach analitycznych, zamieszczonych w „Dépêche de Toulouse” i w tygodniku „Tribune des Nations”, były minister radykalny de Tesson zajął stanowisko krytyczne wobec reform ustrojowych w Polsce. Poza to w artykule de Tesson'a zasługuje na uwagę zwrot, użyty pod adresem nowego ambasadora Francji w Warszawie p. Noela.

„Nominacja jego na ambasadora francuskiego w Polsce — pisze b. podsekretarz stanu na Quai d'Orsay — spotkała się powszechnie z komentarzami przychylnymi. Posiada on śmiałość umysłu oraz wypróbowane zalety negocjatora. Nikt nie potrafi lepiej od niego pracować nad przywróceniem ententy polsko-francuskiej, a ponieważ p. ambasador Noel należy do tej samej generalicji, co i pułkownicy polscy, więc znajduje się on w najlepszych warunkach psychologicznych, aby z powodzeniem wywiązać się ze swego delikatnego zadania.

Nowy ustroj w Polsce omawia w „Journal des Débats” Piotr Bernus, który ogłosił ostatnio na tematy polskie dwa artykuły: jeden o rozmowach polsko-niemieckich w Berli-

## Złot młodzi z zagranicy

WARSZAWA. (Pat.) 13 lipca odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie drugiego zlotu młodzieży polskiej z zagranicy z udziałem kilkutyśięcnej rzeszy młodzieży z krajów europejskich i zamorskich. O godz. 10-ej odprawiona będzie msza polowa na pl. Józefa Piłsudskiego, poczem młodzież złoży hołd na dziedzińcu zamku Królewskiego prezydentowi Rzeczypospolitej, nie, drugi — o nowej konstytucji,

oraz o nowych odnynacjach wyborczych. W jednym i drugim wypadku uwagi jego utrzymane są raczej w tonie wyraźnie sceptycznym.

Wreszcie „nowemu porządkowi rzeczy w Polsce „Temps” poświęca swój artykuł wstępny.

Po zobrazowaniu sytuacji kraju po śmierci śp. marszałka Piłsudskiego, oraz po dokonaniu analizy konstytucji i ustaw wyborczych „Temps” zaznacza, że w stosunku do przyszłych wyborów „Kampanja absenteizmu” już się zaczęła.

W oświetleniu „Tempsa” podkreślono, że nowy ustroj był zakrojony na miarę Piłsudskiego a wchodzi w życie po jego zgonie.

## Wycieczki do obozu harcerskiego w Spale

W czasie zlotu harcerskiego w Spale będzie można zwiedzić obóz, przedstawiający ciekawy i urozmaicony obraz. Na 25-lecie istnienia ruchu harcerskiego w Polsce gromadzą się w Spale reprezentacje hufców i drużyn polskich z obszaru Rzeczypospolitej i z zagranicy, oraz obozy skautów i skautek innych państw, zwłaszcza słowiańskich. Wędrowka po obozie będzie niezwykle miłym przeglądem akcji harcerskiej.

Na uroczyste otwarcie Zlotu w obecności p. Prezydenta Rzplitej wstęp będą mieli tylko zaproszeni goście. W dniu tym, 14 lipca, koło g. 6 rano wyjadą z Warszawy i Łodzi do Spaly pociągi specjalne dla zaproszonych gości i członków Związku Harcerstwa Polskiego, by zdążyć na rozpoczęcie uroczystości o godz. 9.30 rano.

Dn. 15 lipca również wyjadą do Spaly pociągi popularne (tylko III kl.) dostępne dla wszystkich.

Dn. 20 lipca również pojadą do Spaly pociągi popularne z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Katowic.

**BEDĄC CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO, WZMACNIASZ FRONT NARODOWY I OŚWIECASZ SIĘ NA ZEBRANIACH CZŁONKOWSKICH.**

Sekretariat S. N. w Wilnie mieści się przy ul. Mostowej 1.

## Komisarz w Łodzi

We wtorek podpisana została nominacja komisarskiego prezidenta m. Łodzi. Został nim plk. Głazek, dotychczasowy dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie.

## Konferencja posłów estońskich

TALLIN. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Seljamaa zwołał na 16 bm. konferencję posłów estońskich w Europie. W konferencji m. in. mają wziąć udział przedstawiciele dyplomatyczni w Paryżu, Moskwie, Berlinie, Londynie i Kownie.

## Porozumienie Chin z Japonją

TOKIO. (Pat.) Gazeta „Niczi-Niczi” donosi z Nankina, że po przybyciu ambasadora chińskiego w Japonji odbyła się w Nankinie doniosłej wagi narada rządu nankińskiego i przywódców kumintangu. Powzięto decyzje, które zasadniczo idą po linii przyjęcia żądań japońskich, porozumienia z Japonją i zdławienia ruchu antyjapońskiego w całych Chinach. Armija chińska otrzymała ma japońskich doradców, a chińscy działacze mają udać się do Japonji.

## Termin zwołania Rady Ligi

PARYŻ. (Pat.) W kołach dyplomatycznych Genewy oświadcza się, że wobec niepowodzenia komisji concyljacyjnej w Scheveningen nie zaszedł żaden nowy fakt i rada Ligi w myśl uchwały swej winna się zebrać dnia 25.VII.

## Wyjazd sekretarza gen. L. N. do Paryża

LONDYN. (Pat.) Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol wyjeżdża w niedzielę z Londynu do Paryża, gdzie zabawi dwa dni. W Paryżu Avenol rozmawiać będzie m. in. z delegatem Abisynji do Ligi Na-

## Wizyta ks. Pawła w Sinaia

BUKARESZT. (Pat.) Książę regent Paweł przybył o godz. 11-ej specjalnym pociągiem do Sinaia. Na dworcu oczekiwał go król Karol, następcą tronu Michał, prezes rady ministrów Tatarescu oraz członkowie rządu. W towarzystwie króla Karola książę Paweł wraz z towarzyszami mu osobami udał się do pałacu królewskiego.

## Oświadczenie min. Titulescu

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi w depeszy z Sinaia, że Titulescu w wyposze na radzie ministrów, dotyczącym rozmowy, jaką prowadził w Paryżu i Londynie, oświadczył: Sytuacja międzynarodowa usprawiedliwia bardziej niż kiedykolwiek politykę prowadzoną dotychczas przez M. Ententę i porozumienie bałkańskie. Polityka ta zachowa swą linię w zupełnej zgodzie pomiędzy państwami, tworzącymi te dwa organizmy. Havas dodaje, że oświadczenie ministra Titulescu w sprawie tendencyjnym pogłoskom z okazji wizyty księcia Pawła w Sinaia. SINAIA. (Pat.) Rada ministrów jednomyślnie aprobowwała oświadczenie ministra Titulescu na temat polityki Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego.

## Echa przemówienia angielskiego min. spr. zagranicznych Hoare'a

LONDYN. (Pat.) Przemówienie ministra spraw zagranicznych Hoare ma wyjątkowo dobrą prasę.

„Morning Post” chwali realizm ministra i wierność dla Francji. „Times” wyraża swe zadowolenie z ustępów dotyczących paktu morskiego z Niemcami i ze zwrotu zapraszającego kanclerza Hitlera do poczynienia konkretnych propozycji na rzecz paktu wschodniego.

Cała prasa wita jaknajbardziej stanowisko, jakie zajął min. Hoare w sporze abisyńskim.

PARYŻ. (Pat.) Pnasa paryska z zadowoleniem przyjmuje wczorajsze przemówienie w Izbie Gmin ministra Hoare.

„Petit Parisien” pisze, że angielski minister potrafił zdobyć się na mocne akcenty, pozwalające snuć pomysły wróżby, co do ewolucji życia międzynarodowego w najbliższych miesiącach. Zdaniem tego dziennika Anglja wraca do ram wytkniętych 3-go lutego w Londynie i następuje w Stresie.

Według „Le Matin” wyraźny apel min. Hoare pod adresem Niemiec, by położyły swój podpis pod paktem naddunajskim i innymi, odpowiada całkowicie poglądom rządu francuskiego i będzie przyjęty we Francji z wielkim zadowoleniem.

BERLIN. (Pat.) Mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych wywołała żywe echo w całej prasie niemieckiej. Dzienniki nie ukrywają jednakże zastrzeżeń, co do następstw dotyczących inicjatywy w sprawie paktów wschodniego i naddunajskiego. Pisma twierdzą, że

**ŚMIERĆ PUŁK. (DREYFUSSA).**  
PARYŻ. (Pat.) Zmarł tu dziś pułkownik Alfred Dreyfuss, bohater słynnego procesu, który trwał od 1894 do 1906. Dreyfuss miał lat 76.

**WYLEW RZKI JANG TSE.**  
SZANGHAJ. (Pat.) Część muru żelazo-betonowego koncesji japońskiej w Hankou została przez wezbrane wody rzeki Jang Tse podmyta, co spowodowało zawalenie się muru na znacznej przestrzeni.

Wszystkie wysiłki naprawy muru zawiodły. Powódź zagraża całemu miastu. W wiosce w pobliżu I-Czan utonęło 50 żołnierzy.

## ZAWIESZENIE EGZEKUCYJ NA WSI

Jak już donosiliśmy władze skarbowe wydały zarządzenie wstrzymanie egzekucyj na wsi w okresie żniw. Wstrzymanie egzekucyj nastąpi z dniem 15 bm. i obowiązywać będzie do 10 sierpnia rb. (h)

## Zakłady Forda w Dagenham, Anglja

Fabryka Forda w Dagenham, gdzie jest wyrabiany Ford Junior De Luxe, jest godnym uwagi przedsiębiorstwem przemysłem w Imperjum Brytyjskim.

Dagenham to kompletny ośrodek fabrykacyjny. Dagenham posiada własne wysokie piece szachtowe do topienia żelaza o wydajności 500 ton dziennie, posiada własną baterję pieców kokosowych oraz najbardziej nowoczesne w świecie urządzenia do wydobywania produktów ubocznych. Elektrownia wytwarza prąd w dostatecznej ilości do zaspokojenia potrzeb miasta o 30.000 mieszkańców.

Odlewnia, fabrykacja i montaż — wszystko pod jednym dachem — zajmują obszar 11 hektarów.

Niedostępnione środki pomocnicze fabryki w Dagenham oraz doprowadzona do szczytu organizacja pracy umożliwiły Fordowi przyczynić się do dalszego rozkwitu przemysłu samochodowego. Ostatni wytwór fabryki w Dagenham — Junior De Luxe — jest nowym triumfem inżynierii precyzyjnej, przy wyjątkowo niskiej cenie.

## Otwarcie obozu Akademickiego w Trokach

Dnia 11 bm. w Trokach został otwarty doroczny obóz Akademickiego Związku Morskiego. Na obóz przybyło ponad 30 akademików z Poznania, Lwowa, Krakowa, Warszawy i Lublina. Obóz został zorga-

## 325 MAJĄTKÓW ZIEMSKICH ULEGŁO LICYTACJI

W ciągu czerwca na terenie województw północno-wschodnich uległo licytacji 325 majątków i folwarków ziemskich, które zostały sprzedane przez banki i towarzystwa kredytowe za nieopłacone pożyczki.

Znaczna część zlicytowanych majątków dostała się w posiadanie żywołu niepolskiego. (h)

## WOJEWODA NOWOGRODZKI LUSTRUJE POW. LIDZKI

W dniu wczorajszym do Lidy przybył wojewoda nowogrodzki p. Świdzki, który odbył dłuższą naradę ze starostą pow. lidzkiego, a następnie w towarzystwie wyższych urzędników udał się do Ejszyszek i innych miast celem przeprowadzenia inspekcji. Lustracja wojewódzka potrwa około 5 dni. (h)

# Zatarg włosko-abisyński może być załatwiony kompromisowo ALE TYLKO KOSZTEM ABISYNJI

PARYŻ, 11.7. (PAT). Wczorajsza rozmowa Laval'a z ambasadorem brytyjskim, Clerkiem, trwała trzy kwadranse. Jest rzeczą prawdopodobną, że rozmowa ta dotyczyła kilku kwestyj dyplomatycznych, będących jeszcze w zawieszaniu od czasu podróży ministra Edena do Paryża.

Na temat wizyty Clerka, „Petit Parisien” pisze: W chwili obecnej Anglia, jak się zdaje, bardzo pragnie pozostać w ramach ścisłej współpracy z Francją i nie ponawiać błędów paktu angielsko-niemieckiego. Życzenie Abisynji w sprawie zwolnienia rady Ligi Narodów pozostaje w sprzeczności z zamiarami wielkich mocarstw, które są zdania, iż widoki załatwienia sporu włosko-abisyńskiego będą o wiele większe, gdy przystąpi się do rokowań nad wyszukaniem kompromisu za kulisami.

Pomimo zaprzeczeń dezzyderaty, przedstawione ambasadrowi Grandi'emu, odpowiadają, jak się zdaje, aspiracjom włoskim w Afryce wschodniej. Jest dość prawdopodobne, że po wyczerpaniu wszystkich innych środków rozwiązania sprawy podjęte

będą wysiłki w celu pogodzenia tego rozwiązania z suwerennością Abisynji.

Według „Le Matin” w Londynie nie będzie się już niewątpliwie mówiło więcej o sankcjach przeciwko Włochom na wypadek wojny, gdyż uciekały się do siły.

„Echo de Paris” oświadcza, że w Londynie nie tracą nadziei na osiągnięcie kompromisu z Włochami. Rząd włoski ogranicza się narazie do wysłuchania propozycji angielskich, które z każdym dniem stają się coraz bardziej pociągające. Ambasador Grandi stwierdza, że projekt kompromisowy, o którym mówiono, nie pochodzi od niego. Jest rzeczą prawdopodobną, że projekt ten przypisać należy, przynajmniej częściowo, wyjaśnieniom, udzielonym przez sekretarza generalnego Ligi Narodów, Avenolę.

## RADA LIGI NARODÓW?

RZYM, 11.7. (A. T. E.). W stanowisku prasy włoskiej coraz wyraźniej zarysowuje się pragnienie wyeliminowania Ligi Narodów, jako czynnika rozstrzygającego w sporze włosko-abisyńskim. Szczególnie wyraźnie podkreśla to „La Stampa”, która pisze, m. in., że przerwanie prac komisji rozjemczej wysunęło ponownie radę Ligi Narodów na plan pierwszy. Mówiono o zwolnieniu nadzwyczajnej sesji rady Ligi, o kroku Abisynji w Genewie i t. p.

Pogłoski te obecnie ucichły. Nikt nie pragnie zwolnienia sesji rady, a najmniej sam Avenolę. Dziennik uważa odwoływanie się do Ligi Narodów za bezcelowe tak długo, jak długo w kołach Ligi nie dojrzyje zrozumienie dla misji włoskiej w Abisynji. Włochy powinny otrzymać mandat wniesienia cywilizacji do tego kraju. Mussolini wie, jakimi drogami dążyć do realizacji swych celów. Stanowisko włoskie w sprawie abisyńskiej jest zupełnie wyraźne.

## POMÓCIE ABISYNJI

LONDYN, 11.7. (Or.). Jak donosi „United Press”, reprezentanci dyplomatyczni niektórych państw Azji Mniejszej, mieli zwrócić uwagę brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Sir Samuela Hoare'a na to, że zachowanie się Wielkiej Brytanji w zatargu włosko-abisyńskim ujawnia ostatecznie cele polityki angielskiej na Wschodzie.

O ileby Anglia pogodziła się z zagrożeniem Abisynji przez Włochy, w krajach Azji Mniejszej wywołałoby to nieufność co do przyjaźni angielskiej w stosunku do ludów wschodnich.

KAIR, 11.7. (Or.). Cała prasa egipska śledzi z największą uwagą rozwój wypadków w Afryce wschodniej. Dzienniki egipskie poświęcają zatargowi włosko-abisyńskiemu długie artykuły. O losy Abisynji niepokoją się zwłaszcza koptowie. Jak podaje prasa, niektórzy wpływowi koptowie zwrócili się już do posła egipskiego w Rzymie, Sadek Wahba paszy, który sam jest monofizytą, z prośbą o interwencję wobec pewnych kół włoskich na rzecz Abisynji.

Część prasy łączy również z interwencją koptów i podróz do Europy patriarchy koptyjskiego, Amby Johanna, który pierwszy z pośród 113 patriarchów — namiestników św. Marka — przedsięwziął podróz za granicę.

Należy zaznaczyć, że patriarcha koptyjski w Aleksandrii jest zwierzch-

niem kościoła chrześcijańskiego Abisynji.

## BEZ USZCZERBKU DLA PRESTIŻU WŁOCH

LONDYN, 11.7. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mussolini, przemawiając do 120 generałów i oficerów w wigilię ich odjazdu do Afryki, powiedział m. in., iż Włochy zdecydowane są zlikwidować zatarg z Abisynją bez uszczerbku dla prestiżu, jak również i interesów narodowych Włoch.

Włochy — mówił Mussolini — nie mogą być zależne od chaosu, jaki panuje w Abisynji i być narażone na brutalne prowokacje.

LONDYN, 11.7. (PAT). Rząd brytyjski wydał zakaz wywozu broni do Abisynji.

## Szkielety ludzkie na miejscu

### „bitwy narodów”

LIPSK, 11.7. (PAT). W trakcie prac ziemnych na przedmieściach Lipska w pobliżu poboju „bitwy narodów” natrafiono na głębokości 1 metra na liczne szkielety ludzkie.

Chodzi tu prawdopodobnie o masywny grób żołnierzy z okresu bitwy pod Lipskiem. Jak podaje prasa, w miejscu, gdzie odkopano szkielety, walczyło w roku 1813 wojsko polskie pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego. Wobec tego udało się na miejsce konsul R. P. w Lipsku, p. Czudowski.

Jutro zebrać się ma specjalna komisja naukowa celem dokonania oględzin wykopalisk, które, według dotychczasowych badań, stanowią mając szczątki poległych w roku 1813 żołnierzy polskich.

## Wielka mowa Hoare'a o angielskiej polityce zagranicznej

LONDYN, 11.7. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Hoare, wygłosił dziś w izbie gmin pierwszą oficjalną deklarację o polityce zagranicznej W. Brytanji.

### UKŁAD MORSKI

Jako pierwsze zagadnienie, Hoare omówił sprawę, niemiecko-brytyjskiego układu morskiego i podkreślił, z naciskiem, że W. Brytanja nie mogłaby podpisać porozumienia, które nie byłoby również pożyteczne dla innych mocarstw morskich.

Porozumienie morskie z Niemcami dało możliwość usunięcia jednej z głównych przyczyn rozgoryczenia w opinii publicznej obu krajów przed wojną, a mianowicie wysięgu w zbrojeniach morskich. Skutkiem porozumienia była deklaracja Niemiec, w której zobowiązuja się ograniczyć użycie łodzi podwodnych przeciwko marynarce handlowej. W ten sposób czynnik, który nadawał wojnie tak straszny przebieg, będzie usunięty.

### PAKT LOTNICZY

Przechodząc do sprawy paktu lotniczego Hoare podkreślił, że W. Brytanja pragnie zawrzeć pakt lotniczy, oparty na ograniczeniu sił lotniczych.

Wiadomo, że Francja oraz inne kraje europejskie stoją na stanowisku, że nieszkodliwe jest wyodrębnienie sprawy paktu lotniczego od innych warunków pokojowych. Rządy te są przekonane, że pokój jest niepodzielny. Rządy te obawiają się, że jeżeliby rokowania w sprawie paktu lotniczego toczyły się oddzielnie od rokowań w innych sprawach, to W. Brytanja zadowolony swe interesy, zgłosiłaby następnie swą obojętność co do innych spraw, od których zależy pokój europejski.

### ORGANIZACJA POKOJU

Przechodząc do omawiania sprawy organizacji pokoju, Hoare zadeklarował się, jako zwolennik paktów nieagresji na wschodzie i w środkowej Europie. Kanclerz Hitler sprzeciwiał się w swoim czasie paktowi wschodniemu.

Kanclerz Niemiec w swej niedawnej mowie oświadczył gotowość rządu niemieckiego w zasadzie do zawarcia pak-

tów o nieagresji z pojedynczymi sąsiadami i uzupełnienia ich postanowieniami, mającymi na celu izolowanie walczących i zlokalizowanie wojny. Rząd francuski notyfikował rządowi niemieckiemu, że przyjmuje propozycje niemieckie, jako bazę dla rokowań. Pakt naddunajski jest również stale aktualny.

Zdaniem rządu brytyjskiego niema większych przeszkód dla zawarcia tych paktów. Rząd brytyjski wyjaśnił rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia w tym sensie. Kanclerz Hitler ma obecnie możliwość zasłużyć się sprawie pokoju, współdziałając nad usunięciem przyczyn niepokoju w umysłach wielu rządów Europy. Oczekuje, że zrobi ten krok i uważa, że istotnie dobrze służyć będzie własnej swej sprawie, gdy tak uczyni.

Cały świat i Wielka Brytanja ogarnęła niepokój wskutek zbrojeń niemieckich i wskutek niektórych innych zjawisk we współczesnych Niemczech. Mimo to, przyjęliśmy słowa kanclerza za dobrą monetę i daliśmy tego praktyczne dowody przez zawarcie z nim układu morskiego. Niech więc obecnie kanclerz Niemiec uczyni następny niezbędny krok naprzód i pomoże rokowaniom o pakt wschodni i naddunajski, dając w ten sposób impuls dla zawarcia paktu lotniczego, który chce podpisać.

### SPRAWA AUSTRII

Przechodząc do sprawy Austrii Hoare podkreślił, że Austria zajmuje strategicznie i gospodarczo stanowisko kluczowe w Europie i jakkolwiek zmiana w jej sytuacji podważałaby fundamenty pokoju europejskiego. Jest to jedna z przyczyn, dlaczego rząd brytyjski pragnąłby widzieć zawarcie paktu naddunajskiego nieagresji i niemieszania się do spraw Austrii.

### ZATARG WŁOSKO-ABISYŃSKI

Wielkie Brytanja wykazuje głębokie zainteresowanie dla sprawy abisyńskiej i dlatego gotowa była uczynić konstruktywne propozycje, aby zapobiec wojnie.

Uznajemy konieczność włoskiej ekspansji. Uznajemy słuszność niektórych zarzutów, uczynionych rządowi Abisynji. Ale czy konieczność ekspansji i zarzuty przeciwko Abisynji są dostatecznym powodem do wszczęcia wojny?

## Raz już uwolniliśmy kraj oświadczają b. kombatanci narodowi

# Gotowi jesteśmy zrobić to po raz drugi

PARYŻ, 11.7. (PAT). Paryż żyje pod znakiem przygotowań do święta 14 lipca.

### OSTATNIE ZARZĄDZENIA

Pod przewodnictwem premiera Laval'a odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie ostatecznych zarządzeń dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. W konferencji tej wzięł udział minister spraw wewnętrznych i minister wojny, gubernator wojskowy miasta Paryża, prefekt policji, dyrektor służby bezpieczeństwa oraz szereg wyższych oficerów sztabowych i urzędników policji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, premier Laval zwróci się w sobotę wieczór przez radio z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju.

Z drugiej strony poszczególne organizacje ułożyły już definitywny program uroczystości.

### PRZYSIEGA NA WIERNOSĆ REPUBLICĘ

Formacje republikańskie zwołują na stadionie „Buffalo” o godz. 9 rano

wielkie zgromadzenie, na którym złożona będzie przysięga na wierność republice.

O godz. 14.30 złączą się grupować poszczególne organizacje w okolicach placu Bastylji, skąd wyruszą pochodem do porte Vincennes. Na czele pochodu kroczyć będą orkiestry i członkowie komitetu organizacyjnego. Niesiony będzie przytem transparent z tekstem przysięgi na wierność republice. Następnie ustawią się w pochodzie poszczególne grupy manifestantów, które nieś będą transparenty z ustalonymi hasłami. Czerwone sztandary nie są dozwolone. Na czele poszczególnych ugrupowań będą niesione sztandary organizacyjne.

### NA PRZEDMIEŚCIACH „CZERWONYCH”

Niektóre dzienniki donoszą, że od godz. 3 popoł. w dn. 14 lipca zostanie przerwana komunikacja autobusowa, tramwajowa, nie będzie kursowała również kolej podziemna. Merowie t. zw. czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin, przeważnie komunisty, postanowili nie dopuścić do manifestacji „faszystowskich” w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczającego Paryż.

Merowie tych gmin zwrócili się do ludności z wezwaniem, aby w razie koncentracji oddziałów „faszystowskich”, niezwłocznie komunikowano o tem merostwom. Na alarm syren wszyscy winni wyjść na ulice, zgrupować się w odpowiednich dzielnicach i działać zgodnie z wydawanymi instrukcjami.

O tych zarządzeniach merowie gmin podmiejskich zawiadomili władze centralne.

### UGRUPOWANIA PRAWICY

Ugrupowania prawicowe wydały przedewszystkiem rozkaz swoim członkom stawienia się o godz. 8-ej rano na placu Gwiazdy, celem wzięcia udziału w powitaniu wojsk, uczestniczących w oficjalnej rewii. Te same organizacje zgromadzą się po południu o godz. 18-ej pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć w rocznicaniu znicza na grobie nieznanego

żołnierza przed oddziały „Croix de feu”.

### PROGRAM

#### KOMBATANTÓW NARODOWYCH

Konfederacja narodowa b. kombatantów wydała odezwę, w której, w przedmnie manifestacji 14 lipca, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę ogółu, na niepokój, panujący w Europie, na trudne położenie kraju i na konieczność przeprowadzenia głębszych reform. B. kombatanci ostrzegają przed wojną domową i jej skutkami.

Konfederacja narodowa b. kombatantów występuje z planem reform, które powinny być urzeczywistnione przy zachowaniu ładu, w porozumieniu z wszystkimi czynnikami, szczególnie przywódcami do instytucji republikańskich. Konfederacja zwraca uwagę, że większość trudności, obecnie przeżywanych, jest wynikiem niezdolności rządu do opanowania sytuacji ekonomicznej i finansowej.

Konfederacja wypowiada się przeciwko systematycznej deflacji oraz ustawom dekreto wym, ograniczającym prawa kombatantów. Konfederacja zapowiada, wreszcie, że dokona wszelkich wysiłków celem moralnego i materialnego podniesienia kraju.

Odezwę kończy się zdaniem: Pokolenie, które przeszło przez ogień walki, wykazało już swoją odwagę i dało dowody swego poświęcenia. Raz już uwolniliśmy kraj — gotowi jesteśmy dokonać tego po raz drugi.

Poza tą odezwę ukazał się na murach miasta szereg innych odezw. M. in. komitet porozumiewawczy stowarzyszeń, należących do unji narodowej, wydał odezwę, w której oświadcza, że Francja nie życzy sobie ani upadku, ani rewolucji. Domaga się ona spokoju, który powinien być jej zapewniony przez autorytet rządu i dyscyplinę obywateli. Komitet porozumiewawczy wzywa ludność do spokoju.

O ile we wszystkich obozach politycznych panuje stan gorączkowego podniecenia, trzeba przyznać, że ogół ludności zachowuje zupełny spokój w zaufaniu, iż rząd nie dopuści do żadnych incydentów w dniu 14 lipca.

## Kronika telegraficzna

— 11 b. m. w południe na poligonie w Tallinie wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której poniosło śmierć dwóch oficerów lotniczej armii estońskiej. Samolot wojskowy, odbywający loty ćwiczebne nad poligonem, spadł z wysokości około 500 mtr., ulegając strzaskaniu.

— Pisma wiedeńskie donoszą, że w najbliższym czasie ma być zniesiony zakaz używania tytułów szlacheckich.

— Odpowiedni projekt ustawy do izb natychmiast po ferjach letnich.

— Rokowania, mające na celu wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgią a ZSRR, posunęły się znacznie naprzód.

— Na cześć ks. Walji, który od czasu wojny po raz pierwszy był gościem ambasady niemieckiej, wydał wczoraj ambasadorem von Hoesch śniadanie, w którym wziął m. in. udział min. Eden z małżonką.

## Wyścigi konne

1. Nagr. 2.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2200 mtr. 1) 4 l. og. Lucy-per, Wł. Herknera (ż. Gill); 2) 5 l. kl. Ochotna; 3) 3 l. og. Sarmata. Łatwo o 1 i pół dl., 3 — 3 i pół dl. Czas 2 m. 25 s. Tot. 9 zł.
2. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2200 mtr. 1) 4 l. og. Gerwazy K. Wodzińskiego (chł. Kozaczuk); 2) 3 l. og. Rextan; 3) 4 l. og. Salvator. Bez miejsca: Lexicon, Turek. Wysłany o 1 i pół dl., 3 — 1 i pół dl. Czas: 2 m. 18 s. Tot. poj. 18.50, fr. 9.50 i 11.
3. Nagr. 2.000 zł. Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni. Jeźdźcy Panowie. Dyst. ok. 2800 mtr. 1) pln. og. Nurt, K. Endera (p. Römmel); 2) ptn. kl. Cherie; 3) 6 kl. Minerwa II. Bez miejsca: Dzonka. Wycofany: Herod. Bardzo łatwo o 6 dl., 3 — 6 dl. Czas: 3 m. 23 i pół s. Tot. poj. 9 zł., fr. 6.50 i 7.50.
4. Nagr. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) 4 l. kl. Fanga, Zb. Dobieckiego (chł. Zajac); 2) 4 l. kl. Nałęcz; 3) 4 l. kl. Bonne-Aventure. Bez miejsca: Lauda IV, Kartagina. Wycofane: Gerwazy, Arinaria, Konstancja, Mohacz. Po walce o 1 dl., 3 — 2 i pół dl. Czas: 1 m. 43 s. Tot. poj. 17 zł., fr. 9.50 i 13 zł.
5. Nagr. 2.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr. 1) og. Niezłomny K. i S. Enderów (ż. Michalczyk); 2) og. Akcent; 3) og. Great Scot. Wycofane: Prok, Nev. Bardzo łatwo o 2 dl., 3 — 3 dl. Czas: 2 m. 38 s. Tot. 6.50 zł.
6. Nagr. 3.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dyst. ok. 1300 mtr. 1) 4 l. og. Nord W. Bobińskiego i J. Turno (ż. Gill); 2) 3 l. og. Temano; 3) 4 l. kl. Helada i 3 l. Tercja (leb w leb). Na starcie: 3 l. og. Nervi. Bez miejsca: Iwar, Lita-wor, Cagliostro. Wycofane: La Scala. Łatwo o 2 i pół dl. 3 o krótko szyje leb w leb. Czas: 1 m. 20 s. Tot. poj. 12 zł., fr. 6.50; 7.50 (Helada); 8 (Tercja).
7. Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) 3 l. kl. Nereida st. „Lubicz” (ż. Gill); 2) 3 l. kl. La Scala; 3) 4 l. kl. Havanita. Bez miejsca: Struna. Wycofane: Temida, Neptun. Pewnie o szyje 3 — 4 dl. Czas: 1 m. 40 s. Tot. poj. 11.50, fr. 6.50 i 8 zł.
8. Nagr. 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr. 1) 4 l. og. Hon-fleur, J. Bukowskiego (ż. B. Gulyas); 2) 4 l. kl. Złote Runo; 3) 3 l. kl. Laszka II. Bez miejsca: Ileana, Ekran II, Langora, Harry, Qui pourras? — Wycofane: Lucz-nia, Ibcus, Florencia II, Granica, Violetta. Wysłany o 2 dl., 3 — 5 dl. Czas: 1 m. 41 s. Tot. poj. 13.45, fr. 32; 14.50 i 13 zł.
9. Nagr. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr. 1) 4 l. kl. Medyka A. hr. Rostworowskiego (j. Kusznieruk); 2) 4 l. og. Lubar; 3) pln. og. Jontek; Bez miejsca: Weksel. Wycofane: Salvator, Etoile II. W walce o pół dl., 3 — 8 dl. Czas: 2 m. 37 s. Tot. poj. 12 zł., fr. 7; 8.50 zł.

## Rozłam w „Krzyżu Ognistym”?

### Sensacyjne doniesienie „Paris-Midi”

PARYŻ, 11.7. (PAT) Podane przez dzisiejszą prasę poranną pogłoski o rozłamie w szeregach „Krzyża Ognistego” zdają się potwierdzać.

Jak donosi „Paris Midi”, pięciu przywódców organizacji „Ochotników narodowych”, stanowiącej jeden z członów „Krzyża Ognistego”, postanowiło wraz ze swymi zwolennikami wycofać się z szeregu organizacji pułk. de la Rocque.

Rozłam ten wywołał został różnicami natury politycznej i społecznej między przywódcami „Ochotników narodowych”, organizacji, grupującej w swych szeregach młodzież, która nie brała udziału w wielkiej wojnie, a kierownictwem „Krzyża Ognistego”.

Przywódcy „Ochotników narodowych” są szczególnie niezadowoleni ze stanowiska, jakie pułk. de la Rocque zajmuje w stosunku do rządu. Zarzucają oni swemu głównemu przywódcy

brak zdecydowanego stanowiska wobec rządu, jak i zbyt konserwatywnym.

Secesjonści zamierzają jeszcze przed 14 lipca wydać manifest do młodzieży francuskiej, nawołujący młode elementy do skupienia się pod wspólnym sztandarem.

Przed kilku tygodniami secesjonści na żądanie pułk. de la Rocque, sformułowali główne tezy swego programu politycznego i gospodarczego, które jednak nie zyskały aprobaty przywódcy „Krzyża Ognistego”. To stało się bezpośrednią przyczyną rozłamu.

Pułk. de la Rocque oświadczył przedstawicielom prasy, że rozłam ten nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków. Przywódcy secesji nie mają za sobą poważniejszych sił, nie należeli oni nigdy do dyrektorjum organizacji „Krzyża Ognistego”.

## BIUROKRACJA I SANACJA

W artykule „Biurokracja i endecja”, zamieszczonym na łamach „Gazety Polskiej”, p. M. Jaroszyński usiłuje dowiedzieć, że nasza walka z przestrością biurokracji „nie przedstawia zgola wartości twórczej”, gdyż „wynika jedynie z przeciwstawienia się rządowi”.

Sanacyjny publicysta utrzymuje, że „dopóki endecja wszelkiego autoramentu miała cokolwiek do powiedzenia w rządzeniu Polską, dopóty opierała się na biurokracji, o której względy skwapliwie zabiegała”.

I dodaje wślad za tem, że po przewrocie majowym „osłabło znacznie niebezpieczeństwo biurokracji, jako czynnika politycznego”.

Oba te twierdzenia nietylko są nieumotywowane, ale co ważniejsze, stoją w jawnej sprzeczności z oczywistością. Trzeba dużej zatwardziałości w grzechach sanacyjnych, aby nie przyznać znanego powszechnie faktu, że etatyzacja życia publicznego i wybujałość biurokratyzmu datują się zaledwie od lat kilku. Jeśli w swoim czasie „endecja” występowała niejednokrotnie w obronie należnego administracji stanowiska w życiu państwowym i osłaniała ją przed bezsensownymi atakami ówczesnych przyjaciół politycznych p. M. Jaroszyńskiego, to tylko dlatego, że rozumiała oddawna, iż

„korpus zawodowej służby publicznej, jest w państwie nowoczesnym czynnikiem wartościowym i niezbędnym”.

Ponieważ mocno tkwimy w społeczeństwie, opierać się o biurokrację, jak twierdzi p. M. Jaroszyński, nie potrzebowaliśmy nigdy, czego dowodem jest chociażby rozwój ruchu narodowego w okresie pomajowym.

Również nie jest słusznym twierdzenie p. M. Jaroszyńskiego, że nasze wystąpienia przeciwko etatyzmowi i wybujałościom biurokracji „wynika jedynie z przeciwstawienia się rządowi”.

Na długo przed tem, zanim p. M. Jaroszyński wystąpił przeciwko temu, co nazywa „przerostem aparatu”, Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego powzięła w tej sprawie bardzo wyraźne uchwały. Te uchwały znalazły swój oddźwięk na łamach prasy narodowej, w obszernej dyskusji o inteligencji. Zarówno uchwały Stronnictwa, jak i dyskusja publicystyczna, potraktowały zagadnienie zbiurokratyzowania Polski na szerszym tle nadmiernej liczebności naszej inteligencji.

Wykazaliśmy, że pod wpływem błędnych poglądów na kierunek wychowania publicznego, nasza struktura społeczna uległa wypaczeniu. Powstała silna liczebnie, przekraczająca potrzeby i możliwości społeczeństwa warstwa, zdolna niemal wyłącznie do pracy biurowej, która już przez sam fakt swojego istnienia sprzyja nadmiernemu wzrostowi kadru biurokracji państwowej, samorządowej i prywatnej.

Z tym faktem zbiegły się dążenia obozu sanacyjnego, który, nie mając należytego oparcia w społeczeństwie, usiłował umocnić się za pomocą etatyzacji życia i rozszerzenia wpływów oraz znaczenia coraz bardziej „usawnianej” biurokracji.

Zbiurokratyzowanie naszego życia, będące następstwem polityki sanacyjnej oraz wad naszej struktury społecznej, doprowadziło do tego, że, jak słusznie pisze p. M. Jaroszyński, aparat publiczny zaczął działać wadliwie, zaczął „młócić słomę”.

Ale doprowadziło to również i do tego, że kraj został ponad wszelką możliwość przeciążony świadczeniami na rzecz tak pojętych potrzeb państwa. Obecnie p. M. Jaroszyński stwierdza, że koszty aparatu są nadmierne w stosunku do zmniejszonego dochodu społecznego. Dodamy od siebie, że nasze życie gospodarcze dalej tego stanu znieść nie będzie mogło. Za wszelką cenę, kosztem bardzo radykalnych reform, trzeba nawrócić wóz państwowy z tej drogi, na

## Polska i sprawy afrykańskie

Zacznę od wspomnienia. Było to wiosną roku 1926 w Rzymie. Wielki salon jednego z pałaców rzymskich, w rogu stół, przy którym siedział jeden z wybitnych polityków włoskich. Rozmawialiśmy o Polsce i jej przyszłości. W toku rozmowy rzuciłem uwagę:

— Dalszy rozwój polityki polskiej zależy między innymi także od tego, co się dzieć będzie w Afryce.

W mądrych, przenikliwych oczach siedzącego za biurkiem zjawił się wyraz zapytania.

— Dlatego — ciągnąłem dalej — że od tego, jak się ułożą stosunki Włoch i Francji w Afryce, zależy ich współdziałanie polityczne. Współdziałanie zaś Francji i Włoch jest najpierwszym warunkiem utrwalenia się powojennego układu terytorjalnego w Europie...

Gdy jesienią tego roku przyszedłem się pożegnać do tegoż samego pałacu, mówiliśmy znowu o sprawach polskich, a mój rozmówca zauważył:

— Wspomniał mi pan kiedyś o związku polityki polskiej ze sprawami afrykańskimi; dużo w tem było słusznego...

Zywo mi stanęły w pamięci słowa powyższe teraz, gdy na porządku dziennym stanęły sprawy włosko-abisyńskie.

W Afryce północnej Francuzi stoją mocną stopą w Algierze, w Marokku, w Tunisie, nie mają jednak dość ludzi na to, ażeby poprowadzić tam kolonizację. Tymczasem do wybrzeży tych niedaleko z Włoch, gdzie co rok przybywa około 500.000 mieszkańców. To też z Włoch południowych i Sycylii płynie oddawna potok ludzki do wspomnianych powyżej

kolonij i protektoratów francuskich. Cóż zatem naturalniejszego, jak dążenie Włoch do ochrony tej ludności przed wynarodowieniem, a to się może udać tylko drogą rozszerzenia swych wpływów politycznych. Tu zatem znajdują się źródła konfliktu między Włochami a Francją. Zaś walka w Afryce musiałaby prowadzić do konfliktu w Europie i do znalezienia się Włoch i Francji w dwóch przeciwnych obozach... Tego nie pragnął nigdy Mussolini, tego nie powinni pragnąć Francuzi, dla których najefektywniejszą gwarancją bezpieczeństwa jest nietylko możność ogolocenia z żołnierzy granicy alpejskiej, lecz także możliwość zjawienia się pułków włoskich nad Renem.

Jest zaś jedna jedyna tylko droga do wytworzenia warunków ugody między Włochami a Francją na terenie afrykańskim: podział terytoriów wpływów, zwrócenie się Włoch w kierunku wschodnim i wyrzucenie się przez nie ekspansji ku zachodowi. Wślad za tem poszłoby także porozumienie się co do układu sił na morzu Śródziemnym.

Porozumienie między Mussolinim a Lavalem zaczęło się od pewnych ustępstw francuskich na pograniczu Abisynji. Zaś akcja abisyńska Włoch wskazuje wyraźnie, że ku wschodowi afrykańskiemu zwraca się całkowicie ekspansja państwa włoskiego. Jeśli Francja, na co się zanosi, nie będzie stawiała obecnie żadnych przeszkód akcji wszczętej przez Mussoliniego, to wytworzą się dobre warunki nietylko dla aktualnego porozumienia między Włochami a Francją, lecz zostaną położone fundamenty pod trwałą współpracę włosko-

francuską na kontynencie afrykańskim i na morzu Śródziemnym. Z tego zaś wypłynęłoby z nieprzerpałą koniecznością trwałe współdziałanie w Europie, co z punktu widzenia interesów polskich byłoby wydarzeniem zasadniczego znaczenia, wydarzeniem bardzo pożądanym i pomysłnym.

Oto są przesłanki, które prowadzą nas do wniosku, że zwrócenie się Włoch ku wschodowi afrykańskiemu i powodzenie ich akcji w tym kierunku, są to lub będą zjawiska pożądane z punktu widzenia polityki polskiej. Powtarzamy raz jeszcze: Będące niezbytym warunkiem współpracy na kontynencie, współdziałania Włoch i Francji na terenie afrykańskim jest li tylko wówczas możliwe, jeśli nastąpi tam podział sfery wpływów — Włosi na wschodzie, Francuzi na zachodzie.

Zapowiedź takiego podziału godzi oczywiście, jak to już dowodziliśmy wczoraj, bardzo silnie w interesy Anglii na morzu Śródziemnym i w Afryce. Będą zagrożone jej posiadłości afrykańskie, a przedewszystkiem jej pozycja w Egipcie i w Sudanie, oraz wielka droga morska, prowadząca przez Gibraltar, Suez i morze Czerwone, do Indji. Jest przeto całkowicie zrozumiałe i usprawiedliwione niepokój w sprawach politycznych angielskich, oraz wzmożenie się w Londynie zabiegów na rzecz pokoju powszechnego i wiary w znaczenie Ligi Narodów. Dotychczas zabiegi te nie dały żadnego wyniku, bo spotkały się z niechętnym stanowiskiem Włoch, które rozumieją, że bije ostatnia godzina dla ich dążeń ekspansyjnych na terytorjum afrykańskim.

S. K.

## PRZEGLĄD PRASY

PRZED KONGRESEM P. S. L.

Prezes nowozałożonego Stronnictwa Chłopskiego, p. Dobroch, zapowiedział w Sejmie, że jego zwolennicy będą jako „zdrajców sprawy chłopskiej” traktować tych, którzy „imięciem chłopów zechcą korzystać z fałszyki sanacyjnych kolegów i staną na listach kandydatów do Sejmu”. P. Dobroch twierdzi, że ochotnicy na takich kandydatów znajdują się w Stron. Ludowym. W wydawanej przez niego „Gazecie Ludowej” czytamy, że niektórzy posłowie ludowi, „którzy od dłuższego czasu kumają się pokryjomu z sanacją”, mają nadzieję, iż

— „obrobiją delegatów na Kongres i że znajdą powolną większość. I może się nie pomylił: wszak delegaci w ogromnej większości składają się z ludzi, doboranych i kontrolowanych przez Naczelny Komitet Wykonawczy. Wiadomo zaś, że Nacz. Komitet Wykonawczy chce mandatów poselskich — za każdą cenę.

Tak więc „przedsiębiorcy mandatowi” szukają pokrycia w Kongresie. Zabezpieczają się przed zarzutem, iż staną do wyborów, otrzymawszy przed nominacją na kandydatów — z łaski sanacji. I cnotę chcą ratować i djety brać”.

Zdaje się jednak, że kongres zaleci ludowcom nie brać udziału w wyborach.

### STRONNICTW NIE MOŻNA ZLIKWIDOWAĆ

Czy nowa ordynacja wyborcza zlikwiduje stronnictwa polityczne, jak spodziewają się organy pułkowników? P. Stpiczyński odpowiada w „Kurj. Por.” przeczaco. Pisze on, że wobec istnienia u nas gospodarki prywatnej „nie byłoby ani realne ani pożądane nadzieje na wyeliminowanie z naszego życia publicznego prądów politycznych. A już napewno nie można oczekiwać, by dokonała tego ordynacja wyborcza. Gdy zaś muszą istnieć prądy polityczne, konieczne są ich odpowiedniki organizacyjne i to nie dlatego, by się tak komuś specjalnie podobało, lecz ponieważ tego wymaga troska o zdrowy bieg życia publicznego.

P. Stpiczyński wyraża się o wartości i trwałości nowej ordynacji z pewnym sceptycyzmem. Według niego, ordynacja spełni dodatnią rolę tylko wtedy, „jeśli wprowadzi do Sejmu należytą ilość i jakościowo reprezentację poszczególnych warstw społecznych, zapewniając im odpowiedzialnych ich znaczeniu i sile wpływ na bieg spraw państwowych”. Formułę tę trzeba uzupełnić w tym sensie, że nie może chodzić o reprezentację warstw społecznych, ale kierunków politycznych. Bo przecież rząd może wprowadzić do nowego Sejmu 70 proc. chłopów, a jednak chłopci ci nie będą reprezentowali ani 2 proc. warstwy chłopskiej, jak 20 nawet Pańców nie będzie wyrażać woli robotników. A właśnie wadą istotną nowej ordynacji jest stworzenie „ucha igielnego”, przez które niezawisli przedstawiciele społeczeństwa do Sejmu dostać się nie mogą.

### WOBEK BUDOWY FLOTY NIEMIECKIEJ

Niemcy przystępują już w tym roku do budowy 108 tys. tonn okrętów wojennych. Budując w takim tempie, już za 4 lata osiągną przynajmniej w umowie z 18 czerwca 35 proc. tonażu brytyjskiego. Będą największą potęgą morską na Bałtyku. Jak się w tych warunkach kształtuje przyszłość Polski, dysponującej bardzo skromną flotą? — pyta w „Kur. Warsz.” gen. Sikorski:

„Polska musi obecnie rozwinąć i należycie ubezpieczyć własne podstawy morskie w Gdyni oraz rozwinąć polską flotę wojenną do granic, odpowiadających wielkości państwa i uzasadnionym ambicjom narodu”.

Zwraca gen. Sikorski uwagę na rozbudowę lotnictwa, które będzie w przyszłości najsukcesywniejszym środkiem zniszczenia zorganizowanych podstaw morskich.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄZKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17. Konto w P. K. O. Nr. 3105.

34

## Wzrost antysemityzmu

Żydzi zdradzają w ostatnich czasach coraz większy niepokój z powodu wzrostu antysemityzmu w masach ludności polskiej.

P. Appenzlak („Pierrot”) pisze w jednym z ostatnich numerów „Naszego Przeglądu”:

W wielkim mieście nie czuje się tego tak bardzo, symptomy nie są od razu widoczne. Wystarczy jednak wyjechać trochę dalej, aby zorientować się, że zastryk skutkuje. Rozmowy w pociągach: żyd, żyda, żydowi, żydem, o żydzie... Żydzi, żydów, żydami, o żydach... Żydowi nie sprzedam. Żydowi nie wydzierżawię. Żydówka chciała wynająć...

Spojrzenia badawcze: czy to żyd siedzi naprzeciwko? Czy żyd pyta o drogę? Kto się tam kapie w rzecze? Żydzi?

Bywają okresy, gdy to cichnie, zanika, bywają inne, gdy to się wzmacnia, rośnie. Teraz właśnie wzmacnia się to napięcie, szczególnie w prowincji, we wsiach w miasteczkach, w uzdrowiskach.

Zastrykuje się prowincji, wsi, chłopstwu nową dozę antysemityzmu, nienawiści plemiennej. Endecy „idą w lud” z ampułkami jadu żydożerczego. Kalkulacja jest prosta: przez wzniesienie gorączki antysemickiej osiągnąć można „wyższe” cele. Plan rozgrywki generalnej — na froncie żydowskim.

Żydowski publicysta opisuje dalej rozmaite formy akcji antyżydowskiej na prowincji i konkluduje:

Prasa endecka bada puls, nastroje. Cieszy się: zastryk skutkuje.

Powyższy artykuł jest zwięzłym skrótem tego, co ogół żydowski dziś sądzi o antysemityzmie. Myśli on, że po pierwsze antysemityzm wzmacnia się na siłach. I że po wtóre, jest on zjawiskiem sztucznym, pieczołowicie wyhodowanym przez „endeków”, traktujących akcję antyżydowską nie jako cel sam w sobie, ale jako narzędzie do zrobienia politycznej kariery. Warto się tym poglądem zająć bliżej.

Pierwsza jego połowa jest bezwarunkowo trafna. Zrozumienie sprawy żydowskiej robi w kraju olbrzymie postępy. Przenika ono we wszystkie zakątki i okolice. Przenika do środowisk, na wpływy ideologii narodowej zupełnie odpornych, do zorganizowanych grup robotników socjalistycznych, do zwolenników „sanacji” i tak dalej. To, co p. „Pierrot” mówi, że słowo „Żyd” odmienia się we wszystkich przypadkach w tysiącach rozmów, jakie Polacy ze sobą prowadzą, jest zupełnie trafne. W oczach coraz

którą pchnęły go krótkowzroczne eksperymenty.

P. Jaroszyński twierdzi, że „obóz rządowy omawiane zadanie przeprowadzić może”.

Czy nie jest to jednak złudzenie?

bardziej przytłaczającej większości Polaków, sprawa żydowska jest dziś w życiu polskim bolączką główną i problemem politycznym naczelnym.

Ale czy trafna jest i druga część żydowskiego poglądu? Czy postępy nastrojów antyżydowskich w kraju są dziełem naszej propagandy?

Bylibyśmy radzi, gdybyśmy się mogli pochwalić taką skutecznością naszych propagandowych poczynań. Nie przeczymy zresztą, że w uświadomienie społeczeństwa o znaczeniu sprawy żydowskiej wkładamy wiele wysiłku i że jeśli chodzi o pogłębienie rozumowe poglądów na tę sprawę — jest ono w Polsce zasługą wyłącznie naszego obozu.

Ale czy te nieprzyjazne Żydom nastroje po wsiach i miastach, to dążenie do pozbycia się konkurencji żydowskiej ze strony polskiego drobno-mieszczanstwa, dążenie do pozbycia się gospodarczego nacisku żydowskiego ze strony chłopów, dążenie do

wyparcia Żydów z licznych pól zarobkowania ze strony naszej bezrobotnej młodzieży, dążenie do wyzwolenia się z gospodarczej i politycznej niewoli u żydowskich fabrykantów i... żydowskich (socialistycznych i komunistycznych) działaczy partyjnych ze strony mas robotniczych, dążenie do przeciwstawienia się demoralizującemu wpływowi Żydów ze strony szerokiego społeczeństwa i tak dalej, i tak dalej, by się na tych jedynie przykładach zatrzymać, — czy to wszystko może być sztucznym tylko wynikiem tendencyjnej propagandy?

Rozumienie sprawy żydowskiej rodzi się z faktów i z życia. Propaganda, umiejętniejsza, czy mniej umiejętniejsza, może tylko wyciąganie wniosków z faktów ułatwiać i przyspieszać.

Choćby nas i naszej propagandy nie było — rozumienie sprawy żydowskiej robiłoby w Polsce postępy. Bo tego wymaga i to wywołuje — samo życie.

### U sprzedawców gazet

żądajcie

„WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO”

## Straty ziemi na rzecz Niemców w Wielkopolsce od r. 1927

Na podstawie dokładnych obliczeń stwierdza p. Włodzimierz Dworzaczek w „Kurj. Pozn.” nr. 283:

Z całego obszaru wszelkiego gatunku gruntów, jakie weszły w granice województwa poznańskiego i wynosiły w roku 1914 — 2.652.800 ha, prywatna własność niemiecka wynosiła 940.852 ha, czyli 35,5 proc., a więc jedną trzecią całej powierzchni województwa. Najbardziej zmniejszone były pod względem stanu posiadania na roli powiaty: gnieźnieński (62,7 proc.), leszczyński (57,5%), wolsztyński (53,9 proc.), krotoszyński (52,7 proc.), nowotomyski (52,4 proc) i t. d. Najmniej ziemi mieli Niemcy w powiatach: ostrowskim (8 proc.), kępińskim (17,1 proc.), ostrzeszowskim (17,6 proc.), śremskim (18,2 proc.) i t. d.

W roku 1926 własność niemiecka wynosiła już tylko 667.257 ha, czyli nieco ponad jedną czwartą województwa (25,1 proc.). Niemcy stracili przeto (jak to określa H. Rauschnig), a w rzeczywistości społeczeństwo polskie odzyskało 273.595 ha. Ten zysk najsilniej zaznaczył się w powiatach: krotoszyńskim, grodzkim, leszczyńskim, poznańskim i t. d.

Niestety jednak, po tym, niedostatecz-

nym zresztą, zysku, zaczynamy znowu tracić ziemię, bo w roku 1934 w niemieckich rękach widzimy 682.626 hektarów, czyli 25,9 proc, straciliśmy więc 15.369 ha.

Strata ziemi polskiej od roku 1926 daje się zauważyć w następujących powiatach pogranicznych: w chodzieskim 5.958 ha, w międzychodzkiem 1.277, w nowotomskim (wraz z włączonym doń grodzkim) 10.546, w wolsztyńskim 1.402 i w kępińskim wraz z ostrowskim (dawniej: kępiński, ostrzeszowski, odolanowski i ostrowski) 6.793.

Razem przeto w wymienionych 6 powiatach pogranicznych (według obecnego rozgraniczenia) stan posiadania niemieckiego na roli wzrósł aż o 25.976 ha.

Jeśli uprzytomnimy sobie, jak silnym i niebezpiecznym orężem w ręku Niemców jest każda posiadłość, a zwłaszcza rolna, i czem ona stać się może w razie konfliktu zbrojnego, trudno nam nie zastanowić się głębiej nad tem zwiększeniem obszaru niemieckiego i to właśnie przeważnie w powiatach nadgranicznych.

A proces ten dokonał się w okresie od 1926 r. do chwili obecnej.

# Po pochyłości

„Notariusz z Hawru” — J. Duhamel'a

Trudno zajmować się nową powieścią Jerzego Duhamel'a („Notariusz z Hawru” — W-wa, Geb. i Wolff. Z upoważnienia autora przełożyła Iza Glinka, str. 262), mając wyłączenie na względzie zajmujące przychyłki autobiograficzne, zabarwione zlekka w przedmowie satyrycznymi pomysłami, jakich użył autor, z pełną swobodą, posilkując się fikcją literacką. Plotki, krążące wokół osoby i młodzieńczej sprawcy, których nierzadko jest on sam, znużony, wścibstwem „wywiadów”, zupełnie serio niepokojące, a nie krytykę. Z reguły jednak zainteresowanie kończy się z chwilą pełnego namysłu niezrozumiałej ciekawości przy tak „miłej okazji”, jak jubileusz, zaliczenie w poczet Nieśmiertelnych, wreszcie pogrzeb, lub coś w tym rodzaju.

Co innego już kwestia poszczególnych elementów i zestroju całości skomplikowanego aparatu wyobraźni twórczej: zagadnienie o wiele bardziej istotne, nie dające się zbyć w uzależnieniu od chwilowego przypływu przyjaźnej koniunktury prasowej, aktualności, etc. Tutaj najpewniejszych wskazań dostarcza relacja wczesnego dzieciństwa, a więc, dajmy na to, jakieś „kartki, wydarte z pamiętnika” autora.

Bowiem, wedle Alfreda Adlera, dojrzały człowiek przyjmuje za swój ten sam porządek porządek życiowy, jaki w dzieciństwie podyktował mu instynkt. Można to uzasadnić specjalnymi właściwościami ducha, mianowicie działaniem prawa **tendencji a-percepcji**, polegającym na dostrzeganiu nie wszystkich, ale tylko niektórych, z pośród otaczających nas, rzeczy, w miarę tego, w jakim stopniu

odpowiadają one naszemu wyobrażeniu świata.

W danym wypadku z pomiędzy kilku możliwych aspektów pociąga nas najbardziej obiektywny obraz, odtwarzanego we wspomnieniach Wawrzyńca Pasquier, życia półinteligencji paryskiej z końca ubiegłego stulecia. Dotrzemy zarazem do źródeł koncepcji artystycznej, stwierdzając mniejszą lub większą przypadkowość w kompozycji, niewyżbytego z liryzmu, przedstawienia przeszłości. Nieznaczny retusz pomaga czasami do zorganizowania bezładnych wspomnień w strojną całość, bywa ceną wskazówką dla zorientowania się w skali oceny, w sposobie wartościowania.

Książka Duhamel'a świetnie ilustruje nastroje, w jakich wzrastali rządzący obecnie we Francji t. zw. przedwojenne pokolenie. Ojciec Wawrzyńca, Rajmund Pasquier, jest absolutnym indyferentem w sprawach wiary, dla której okazuje „uprzejmą obojętność” i zewnętrzna zgoda, (wyrządzająca się, między innymi, w laskawym przyzwoleniu na chrzest i komunję dzieci — przypis. mój), które trzeba uważać za ostrzeżenie bardziej niebezpieczne w historii religii, niż antyklerykalne wybuchy. Papa Pasquier kompensował swoje kalektwo duchowe wiarą w wiedzę ludzką, która swym dobroczynnym wpływem niewyłącznie pulsująca między poszczególnymi jednostkami, nienawidząc pospolitą, przyczyniając się w ten sposób do nieuchronnego w czasie, zbawionego postępu ludzkości. W tej naiwnej wierze „był prawdziwie człowiekiem XIX wieku, tego wieku, który był głuchy na ostrzeżenia Schopenhauera i uparł się, aby utożsamiać wiedzę z mądrością”. Dla wykończenia szkicu dodamy, że ojciec Wawrzyńca był z natury „zwierzęciem antypolitycznym”, a nawet „apolitycznym”, wedle nomenklatury zeszlowiecznych indywidualistów, po których musiał nadejść indywidualizm Nietzschego... i dalsze jego, znane następstwa. Dodaje wierny kronikarz dziejów, niekończącego się, pod ziemią niejako nurtującego, sporu między rodem Pasquier i, również z pochodzenia chłopską, rodziną matki Wawrzyńca, Delahaie, że ojciec jego „żywił jeszcze tę dumną ambicję, która źle się przystosowuje do pojęcia „my”.

Niecodziennym zjawiskiem, przynajmniej w naszych warunkach, gdzie współczesne pogaństwo nie manifestuje się tak powszechnie i jawnie, byłaby taka panna Bailleul, dająca koperepcję z katechizmu. W złażczonym społeczeństwie francuskim rodzice, nie będąc pewni swych wiadomości z zakresu katechizmu, przy słabej penetracji duchowieństwa w

głębokość narodu, woła odrazu rzec się własnych, z samej natury rzeczy przysługujących im, uprawnień na rzecz fachowca, specjalisty, tym razem zresztą gorliwej apostołki, wyszukującej zapóźnione w moralnym rozwoju dzieci, po to jedynie, aby przygotować je na własny koszt do pierwszej komunji.

Ujemny stosunek uczuciowy autora do bezstylowości współczesnej cywilizacji przebiega choćby ze słów, wyrwanych, jakby z pod serca kombatanta z Wielkiej Wojny i świadka lutowej masakry na Placu Zgody, w Paryżu Daladier'a...

„Nowoczesne społeczeństwa, ogarnięte jakimś smutnym podziałem na potrzeby i cnoty, pozwalają wierzyć większości ludzi, że mogą sobie odpuścić od odwagi kosztem oplacania potem specjalistów. Potem zaś, opanowane nagle szaleństwem, te same społeczeństwa żądają od bezbronnego człowieka jakiejś przerażającej daniny z odwagi i krwi”. Chmurna, chwilami komiczna, i opowieść o złośliwie opieszalym notariuszu z Hawru, niewiedzialnym, a przecież, wzorem jakiegoś czarodzieja z bajki — Merlina, z ukrycia działającym, czyta się z rosnącym rozczarowaniem i zawodem, jaki sprawia powszedność losów sympatycznej rodziny Pasquier.

Jakaż to świetna afera z pomysłem pani domu, zabiegliwej i nad miarę obrotniej Francuzki, przyjęcia na mieszkanie sublokatora, dla zwiększenia szczyplych dochodów. Ani jeden im się nie udało: każdy miał dość jaskrawe „ale”, był bezwarunkowym intruzem w skromnym gniazdku.

Sąsiad „z przeciwka”, o symbolicznym nazwisku, p. Wasselin, lotrzyk w małym stylu, aranżuje na szczyplym terenie kamienicy, dziś nie powiemy — „panamę”, ale „stawiśnię”, pomysłowy kawał z fikcyjnym wykupem przez kolej i odszkodowaniem dla przyszłych exulów.

Postać Dyzia, jego żalony koniec, będący epilogiem skrajnego zawodu życiowego, bezpośrednim następstwem upadku (jakże zasłużenie!) ukochanego ojca, stwarza tragiczny kontrast z niesamowitą atmosferą błazńskiego domu Wasselinów. I to jest jedyny silniejszy akcent w tej małowieszczyńskiej epopei, w dziejach jednego, przytulnego domu na peryferiach wielkiego miasta...

Drobne usterki przekładu, jak np. „miedziana lampa” i „mosięzny rondo” zamiast „mosięzna lampa” i „miedziany rondo”, wyrażenia niekiedy przesadne, miejscami pewien brak precyzji stylowej — oto chyba wszystkie zarzuty, pod tym adresem skierowane.

W. Osten.

# Co czytają Sowiety?

Zanik przekładów z polskiego

Przed wielką wojną Rosja carska należała do państw, pochłaniających w przekładach największe ilości obcych utworów. Tłumaczono wszystko. Lekceważenie własnej literatury szło w parze ze snobistycznym uwielbieniem obcych autorów.

Z polskich pisarzy np. Sienkiewicz był w Rosji autorem niemal tak popularnym jak w Polsce. Mniej oświeconie sfer czytelników rosyjskich uważały go nawet za pisarza rosyjskiego, żadna bowiem firma nie kwapiła się z umieszczeniem w tytule wyjaśnienia, z jakiego języka dokonywano przekładu. Niebawem poczytnością cieszył się również w dawnej Rosji Przybyszewski. Niektóre przekłady jego dzieł ukazywały się równocześnie z oryginałem. Ambicją firm rosyjskich było nawet wyprzedzanie daty wyjścia oryginałów. Udało się to często wobec dużych honorariów. Raz nawet przystała na taką „prapremję” Orzeszkowa, co nie obeszło się bez inwektyw ze strony prasy.

Po wojnie przekłady literatury naszej w Sowiatach cieszyły się początkowo znacznym powodzeniem. Zwiększa powieści o tematach rewolucyjnych, społecznych i robotniczych znajdowały licznych wydawców. Niekrepowani żadną konwencją międzynarodową ani ustawą o ochronie praw autorskich, nieobowiązującą w ZSRR, wydawcy sowieccy eksploatowali z całą premedytacją zwłaszcza Żeromskiego, Struga, Daniłowskiego i Sieroszewskiego. Doszło do tego, że niemal równocześnie pojawiło się około

dziesięć rosyjskich przekładów „Przedwiośnia” Żeromskiego.

Stan taki trwał do 1928 roku, w którym zlikwidowano wszystkie prywatne instytuty wydawnicze, zastępując je jednym ogromnym aparatem Centralnego wydawnictwa ludów ZSRR. Stało się to równocześnie z wprowadzeniem ścisłej polityki przekładowej, której wynikiem był zakaz tłumaczenia współczesnej beletrystyki państw burżuazyjnych. Wydawnictwo państwowe wytyczyło dokładny plan przekładów, dopuszczając jedynie arcydzieła klasyczne, oraz utwory odpowiadające sowieckiej ideologii i propagandzie.

Z prozy polskiej wybrano w tym celu bardzo nieliczne utwory. Najchętniej przyprawiano w bolszewickim sosie fragmenty Struga, Sieroszewskiego, Orzeszkowej, Tetmajera. Z nowszych powieści przełożono „Ludzi stamtąd” Marii Dąbrowskiej, „Z dnia na dzień” Goella, „Czarne skrzydła” Kadena i in.

Jednak z roku na rok liczba przekładów z literatury polskiej maleje w Sowiatach w sposób zastanawiający. Obecnie tłumaczenia z polskiego należą tam do prawdziwych rzadkości.

Czasy ostatnie przyniosły jedyny przekład „Kordiana i chama” Kruczkowskiego. Warto dodać, że powieść ta ukazała się również w Moskwie przed paru laty w polskim oryginale. Najlepiej to świadczy o wyłączeniu propagandowych tendencji w wyborze literatury przekładowej w Rosji dzisiejszej.

## ZE ŚWIATA KULTURY

Jedno z najstarszych wydań talmudu znaleziono w więzieniu. W bibliotece więzienia centralnego w Stambule znaleziono egzemplarz Talmudu Babilońskiego, stanowiący jedno z pierwszych drukowanych wydań tego dzieła. Według orzeczeń znawców znaleziony egzemplarz Talmudu posiada bezcenną wartość. Egzemplarz ten został przed 200 laty ofiarowany bibliotece wiejskiej przez naczelnego rabina Konstantynopola (chachama baszę), obecnie zaś po odnalezieniu go umieszczony został w muzeum starożytności w Stambule.

Wręczenie medalu pamiątkowego. — We wtorek, 9 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie medalu pamiątkowego tegorocznemu laureatowi nagrody dramatycznej im. Leona Reynela p. Antoniemu Cwojdzkiemu, którego sztukę p. t. „Teoria Einsteina” nagrodził Związek Autorów Dramatycznych.

Kongres stowarzyszeń wychowawczych. W dniach 10—17 sierpnia 1935 r. odbędzie się

w Oxfordzie Światowy Kongres Federacji Stowarzyszeń Wychowawczych. W tym samym czasie i w tym samym mieście obradować będą dwa zjazdy, a mianowicie: Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Szkolnictwa Średniego oraz Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

### WIELKA WYSTAWA REMBRANDTOWSKA W AMSTERDAMIE

Celem uczczenia 50-lecia swego istnienia „Rijks Museum” w Amsterdamie urządza wielką wystawę dzieł Rembrandta. Wystawa, której otwarcie nastąpi 13 bm., zawierać będzie obrazy i sztychy mistrza holenderskiego wypożyczone z największych muzeów i najsłynniejszych zbiorów prywatnych na całym świecie. Muzeum Louvre'u wypożyczyła na wystawę słynnych „Pielgrzymów z Emmaus”, Muzeum Ermitażu wypożyczyła „Minerwę”, Muzeum Wiedeńskie — „Tytusa” etc.

## ZE ŚWIATA FILMU

Zdjęcia do nowej komedii polskiej p. t. „Nie miała baba kłopotu”, już zostały rozpoczęte.

Komedja ta będzie satyrą na pensjonaty podwarszawskie. Role główne grają: Władysław Walter, Michał Znicz, B. Gilewska, Zarembina, Ludwik Lawiński, St. Sielański, Zacharewicz i inni.

W Warszawie powstała nowa wytwórnia filmowa pod nazwą „Quadra”. Na sezon 1935/36 „Quadra” wyprodukuje 2 filmy: Pierwszy z tych filmów — to komedia p. t. „Nie miała baba kłopotu”. Bohaterem tego filmu jest Władysław Walter.

Drugi obraz — to wolna przeróbka popularnej noweli H. Sienkiewicza „Hania”.

Zaangażowano do tego filmu: Solskiego, Stepowskiego, Leszczyńskiego i innych.

## ZEW SZAD...

### PORA TRUSKAWEK I POZIOMEK

Pomimo śniegu i zimna, jakim nawiedzeni byliśmy na samym początku maja, truskawki, poziomeki i maliny obrodziły się obficie w tym roku. Obecnie mamy w całej pełni sezon truskawek, wszelkich jagód i malin. Spożywać je można tembardziej i obficie, ponieważ są w dość przystępnej cenie, zwłaszcza na targach. Różni kupcy, zwłaszcza w śródmieściu, liczą sobie drożej za ten specjal letni.

Tak jest u nas; gdzieindziej, np. we Francji, sezon truskawkowy jest niejako świętem powszechnym. Entuzjastki mówią: królem owoców jest winogrono; truskawka jest królową. Jest to dla ludzi jakby usmiech ciepłej pory. Przypominają różnych wielkich mężów we Francji, będących zaciekle amatorami smacznego i aromatycznego owocu. Crébillon (le tragique) przepadał za truskawkami i wszelkimi jagodami. Fontenelle dziękował każdego roku niebu, że mu pozwoliło dożyć nowego sezonu truskawek. Stracona na gilotynie królowa Marja Antonina jadała chciwie truskawki ze śmietanką, nawet w więzieniu w Temple, nie mówiąc o tem, że zjadła porcję truskawek w samym już, przedśmiertnym więzieniu w Conciergerie, skąd poszła prosto na szafot.

Wśród mnóstwa rodzajów truskawek największe rosną w rzplitej Chili, gdzie mają przybierać kształt jajka, lub nawet piąstki dziecięcej. Inny znów naturalista i ogrodnik de Chambéry napisał wielką, grubotomową „Relację ze swej podróży do Chili i Peru”, gdzie widział i smakował owe truskawki olbrzymie. Naturalista ten, nazywał się, dziwnym

zrzędzeniem losu, Fraise, co doskonale odpowiada nazwie: „fraise”, oznaczającej po francusku truskawkę.

Jeśli Francuzi, naród tak wysoko cywilizowany, przepadają za truskawkami, to i nam wolno...

### W KOCIM RAJU

London jest rajem i stolicą kotów. Według mniejszej lub większej wiarygodnej statystyki, liczy stolica W. Brytanii dwa miliony kotów. Najpiękniejsze okazy kociego rodu rezydują i „urzędują” w gmachach rządowych, na Downing Street, w Whitehall'u, w gmachu Law Courts, w Buckingham Palace. Koty są w ogóle uprzywilejowane w Londynie. W ministerstwie skarbu na Downing street zajmuje stanowisko półurzędowe prawie wspaniały czarny kot, Rufus, wprowadzony tam przez b. ministra Snowdena. Na teście ulicy pod numerem jedenastym, w gmachu, gdzie rezyduje premier Baldwin, pełni z powagą swe funkcje czarny, jak smoła kot Horus.

Dziekanem kotów ministerjalnych jest Abanazar, kot domowy każdorazowego premiera; premierzy przychodzili i odchodzili — Lloyd George, Baldwin, Mac Donald — Abanazar zostawał na miejscu.

Sławę i reputację zyskał sobie kot Tibby, stały lokator Sądu Najwyższego, któremu przysługują przywileje bywania i asystowania podczas rozpraw sądowych. Tibby słuchał kiedyś spokojnie płomienno przemówienia znanego adwokata. W pewnym momencie Tibby zniercierpliwił się widocznie, podszedł cichym, kocim krokiem do balustrady i jednym skokiem znalazł się na ramieniu adwokata. Zgiał

się w kabłąk i zamiauczał przeraźliwie. Homeryczny śmiech przeleciał przez salę sądową, a adwokat przegrał sprawę. Od tego czasu Tibby stał się znakomitością.

### FATALISTYCZNA NARZECZONA

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Niby w tem nie było nic nadzwyczajnego, śluby zdarzają się codzień, gdyż nie fakt, że zaręczony p. Baurodin był 13-tym z rzędu. Już pierwsze zaręczony „jubilatki” z młodym oficerem armji francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie. Narzeczoną została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi naręczony zginął podczas walk powietrznych. Trzeci naręczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zaraził się chorobą od pacjenta i zmarł, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowym, który przyprowadził go o wielkie straty, jedenasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych. Pomimo to trzynasty z kolei naręczony, niezrażony fatalnym losem swoich poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panną Baurodin.

### AUTOMAT W ROLI KURY

W wielkich miastach Zachodu automaty spełniają wcale ważną rolę, dostarczając przechodniom po godzinach policyjnych handlu rozmaite drobniaki mniej lub więcej niezbędne, jak np. spinki, guziki, kołnierzyki, agrałki, zapalki, papierosy, papier listowy, znaczki pocztowe, owoce, czekoladki, wodę kolońską, ołówki, etc. etc. W Berlinie rozszerzono zakres działalności automatów: ustawiono

np. automaty, które wyrzucają za odpowiednią opłatą wiązankę świeżych kwiatów. Natomiast we Frankfurcie nad Menem ustawił praktyczny przedsiębiorca automaty, z których po wrzuceniu 25 fenigów wyskakuje opakowane w tekturę — jajko, i to jajko albo surowe, albo nawet gotowane.

### ZASŁUŻONE ODZNACZENIA WYNAŁAZCY KINEMATOGRAFJI

Na Ratuszu paryskim odbyła się uroczystość wręczenia wielkiego Złotego Medalu miasta ariża znakomitemu uczoneму Ludwikowi Lumière, wynalazcy kinematografu. Obecni byli na tej uroczystości liczni akademicy oraz przedstawiciele władz, sfer literackich i artystycznych stolicy Francji. Znamienne przemówienie wygłosił Georges Contenton, prezes paryskiej Rady Miejskiej, który podkreślił wielkie zasługi Lumière'a, którego imię zabył się obecnie na firmami wszystkich krajów cywilizowanych, w czasie obchodów z okazji czterdziestolecia istnienia kinematografji. Również Belgja złożyła hołd wielkiemu uczonemu i w czasie uroczystego posiedzenia w „Albertheum” w Brukseli, belgijski minister oświecenia publicznego udekorował „ojca kinematografji” komandorją orderu Leopolda.

### ORYGINALNE ŚLUBOWANIE JAPONIEK PRZESTĘPCY

Pewien Japończyk, nazwiskiem Sosukne Kakubari, postanowił w oryginalny sposób zaprotęstować przeciwko niesprawiedliwości społecznej w jego zrozmieniu. Przed posągiem Buddy, w jednej ze świątyń japońskich złożył on ślubowanie, że przed ukończeniem 60-go roku życia będzie skazany 20 razy za różne przestępstwa, poczem pozbawi się życia w sposób dotychczas nigdzie nie

stosowany. Kakubari, który obecnie liczy 51 lat, został w 1898 roku skazany na dwa lata więzienia za drobne stosunkowo przestępstwo. Po wyjściu z więzienia Kakubari postanowił wieść żywot uczciwy, rychło jednak spostrzegł, że wszystkie drzwi są przed nim zamknięte. Jeżeli nawet udało mu się dostać pracę, to tylko na krótki czas, dopóki nie dowarzdzano się, że był karany. Nie mogąc zarabiać na życie uczciwie, Kakubari postanowił stać się zdecydowanym przestępcą, i wówczas złożył swe oryginalne ślubowanie, którego dotychczas dotrzymuje. W tych dniach Kakubari został skazany na 6 miesięcy więzienia. Jest to już dwunasty wyrok. W ciągu najbliższych 9 lat Kakubari uzyskać musi jeszcze 8 wyroków skazujących.

### ZGON CZŁOWIEKA, KTÓRY WYBUDOWAŁ PIERWSZY DRAPACZ CHMUR

W tych dniach zmarł w Nowym Yorku pewien przedsiębiorca, który należał do najbogatszych ludzi St. Zjedn., w ostatnim czasie jednak żył w zupełnej nędzy. Człowiek ten, nazwiskiem Abraham Lefcaurt zmarł dosłownie z głodu. Lefcaurt zarabiał w młodości swej na życie, jako sprzedawca gazet i czyszciciel butów. Uciuławszy trochę pieniędzy, otworzył w Nowym Yorku sklep konfekcji. Następnie przeniósł się do handlu nieruchomościami. W kołach amerykańskiego high-lifu jest on znany jako człowiek, który wybudował pierwszy drapacz chmur w Nowym Yorku i z czasem stał się właścicielem całej dzielnicy. Majątek jego wynosił jeszcze w 1928 r. 100 milionów dolarów. Kryzys gospodarczy zrujnował doszczętnie byłego „króla drapaczy chmur”. Zmarły nędzarz, były milioner, pozostawił 5 milionów dolarów długu.

# WALKA O DUSZE POLSKIE

nie może ustać na chwilę

(Od własnego korespondenta)

OPOLE, w lipcu.

Na terenie Śląska Opolskiego zaszły ostatnio kilka faktów, które stanowią nowy dowód systematycznego dążenia kleru i szkoły niemieckiej do germanizowania polskiej ludności i młodzieży.

Wieś Dziergowice w pow. kozielskim jest wsią prawie w całości polską, a jednak pod wpływem planowych wysiłków wszystkich lokalnych czynników niemieckich polskość cofa się tam w zaskakujący sposób. Ostatnio np. odbywało się w Dziergowicach przystępowanie młodzieży do komunji św. Zdawałoby się, że wobec wyraźnego polskiego oblicza Dziergowic młodzież przystąpi do sakramentu św. w czasie polskiego nabożeństwa. Tymczasem na 79 dzieci polskich tylko czworo przystąpiło do Komunji św. w czasie polskiego nabożeństwa, reszta zaś w czasie nabożeństwa niemieckiego, zaprowadzonego dla kilku rodzin niemieckich.

W równie polskiej — jak Dziergowice — wsi Markowice na procesję zjawia się nauczycielka Niemka Cisner i zainicjowała poraz pierwszy w dziejach tej wsi pieśni niemieckie. Polski lud kroczył w procesji jakby odrętwiały.

Te dwa podane przykłady wskazują wyraźnie na niebezpieczeństwo, jakie wciąż grozi polskości na Śląsku Opolskim ze strony lokalnych czynników niemieckich: szkoły, kościoła i administracji.

Są jednak i jaśniejsze dni w życiu polskim za niemieckim kordonem.

W Bytomiu odbył się imponujący jubileuszowy zjazd polskich kół śpiewaczych ze Śląska Opolskiego. Uroczystości, związane ze zjazdem, wypadły niezwykle imponująco. Po nabożeństwie solennym przeszedł ulicami miasta pochód uczestników zjazdu ze sztandarami i orkiestrami. Pochód ten, pierwszy od wielu lat, był wspaniałą manifestacją zorganizowanej w związku śpiewackie, żywotnej masy polskiej na Śląsku Opolskim. Popołudniu uczestnicy zjazdu zebrałi się na akademii w Strzelnicy, gdzie przemawiali kierownicy organizacji polskich z wiceprezesa Związku Polaków w Niemczech, Szczepaniakiem i prezesem Związku polskich kół śpiewaczych Klaską na czele.

Po akademii odbył się popis kilkudziesięciu zespołów śpiewaczych przy udziale chórów ze Śląska polskiego.

Zjazd dał nowy dowód niespożytej żywotności elementu polskiego na Śląsku Opolskim, widzącego w kulcie pieśni polskiej wielkie możliwości odrodzenia wśród masy polskiej na Śląsku Opolskim poczucia i ducha narodowego polskiego.

Warto również zanotować w życiu polskim w Niemczech nowy fakt, który napawa nas radością: w najbliższym czasie rozpoczyna się prace nad budową dawno już upragnionego przez lud polski w Niemczech polskiego Liceum żeńskiego w Raciborzu. Ludność polska w Niemczech posiada dotąd jeden jedyny średni zakład szkolny — gimnazjum w Bytomiu, które tylko w drobnej części odpowiada istotnym potrzebom kulturalnym i narodowym społeczeństwa polskiego w Niemczech. Nowe więc Liceum żeńskie w Raciborzu wypełni częściowo olbrzymią lukę w szkolnictwie polskim w Niemczech.

Na zakończenie słów kilka o czujności społeczeństwa polskiego odnośnie germanizacyjnych zakusów hitlerizmu. Podkreślane kilkakrotnie przez kanclerza Hitlera wyrzeczenie się narodowego socjalizmu akcji germanizacyjnej stanowi

nie wyrzeczenie się działalności germanizacyjnej w stosunku do elementu polskiego w Niemczech, ale wyrzeczenie się idei imperialistycznej (germanizacji narodu polskiego w jego obecnych państwowych granicach).

Tęgo rodzaju stanowisko hitlerizmu zostało właściwie ocenione przez społeczeństwo polskie w Niemczech, które spotęgowało czujność wobec tendencji germanizacyjnych. Pisze na ten temat „Gazeta Olsztyńska” co następuje:

„Tak, jak w życiu politycznym narodów nie nadejdzie prawdopodobnie nigdy taka chwila, żeby wielki naród mógł sobie powiedzieć, że wszystkie sprawy zostały uregulowane w drodze umów „ostatecznych” i „dobrowolnie zawartych”, że można zatem odprężyć swe mięśnie i osłabić czujność — tak w życiu naszego społeczeństwa polskiego w Niemczech zachodzi mimo oświadczeń o zaniechaniu akcji germanizacyjnej konieczność nieosłabiania czujności. Walka o każdą duszę polską nie może ustać ani na chwilę”.

Do słów tych nie trzeba dodawać komentarzy.

Radek

# Regaty Yachtu Klubu Polskiego z Gdyni do Visby

(Od własnego korespondenta)

VISBY, w lipcu.

Zbliży się godz. 15. Na jachtach wre gorączkowa praca. Ostatnie przygotowania przed startem. Powoli jacht za jachtem opuszcza przystań. Na „Albatrosie”, prowadzonym przez mec. Jęrowicza, podnosimy żagle i ruszamy na start. Przed chwilą minęły start dwumotorowce: Temida I, Temida II, Korsarz i Mohort. W grupie drugiej — jednomasztowce — idą: Albatros, Kneź, Pirat i Witez. Mijamy start, mając dobry wiatr. Idziemy pierwsi, za nami Witez, a w dali Kneź i Pirat. Pierwsi mijamy Hel w grupie jednomasztowców.

Powoli zbliży się noc a z nią silne osłabienie wiatru. O godz. 22 nastaje zupełna cisza. Jacht prawie się nie rusza — panuje t. zw. „flanta”. Noc gwiazdzista i ciepła. Wrzemy upał na dzień. Wróżba się spełniła, gdyż od wczesnego ranka praży słońce. Skóra czerwienieje i pali, a wiatr się nie poprawia. Żagle przekładamy na wszystkie możliwe strony, lecz to nie pomaga, bo wiatr bardzo słaby, a woda spokojna jak oliwa.

Prujemy falę Bałtyku samotnie, gdyż nie widać wokół nas żadnego towarzysza podróży. Mija nas jedynie parowiec

podążający w kierunku Visby lub Kalmar.

Po prawej stronie, na tej samej prawie wysokości, ujrzeliśmy jacht. Następnie długa wymiana zdań. Witez czy Kneź? Stańło na Witeziu.

Kapitan opuszcza jacht, by w nocy przypilnować steru.

Po 24 godzinach podróży zrobiliśmy około 100 mil, czeka nas jeszcze drugie tyle. Do morza — zgodnie z przysędzą — wrzucamy różne odpadki, by uszczęśliwić wiatry, by wraz z nimi „Albatros” nasz szybciej się poruszał. Stale zmieniamy żagle. Balon, fok, kliwer stale są przenoszone ze strony na stronę. Słońce zachodzi krwawo, zurzając się powoli w morzu. Ze Szwecji podąża parowiec, prując łagodne fale Bałtyku. Morze jest spokojne. Od czasu do czasu lekki podmuch wiatru przeży żagle, a jacht wzmagą szybkość. Są to jednak tylko chwilowe podrygi. Załoga zmywszy pokład, „wyklarowałyśmy” liny, odpoczywa. Kucharz sporządza kolację, a apetyt jest niezły.

Widzę światło — oto okrzyk, jaki się rozległ na pokładzie. Oczy wyteżone we wskazanym kierunku, szukają światła. Tak, to latarnie w Hoborgu.

O godz. 9 w drugim dniu podróży widzimy pierwszy ląd — wybrzeże Hoborgu. Zbliżyliśmy się do niego powoli i mijamy go o godz. 2. Następnym etapem będą dwie małe wyspki. — „Stora Kars 5” i „Lilla Karls 8”. Po prawej stronie stale widzimy ląd. Płyniemy zupełnie blisko, nieraz o kilkadziesiąt metrów od cypli wybrzeża. Mijamy „Lilla Karls 5”, zostawiając ją po prawej stronie. Zdaleka widać „Vestergord” ostatnie wybrzeże przed „Visby”.

Z silnym wiatrem, naprężonymi żaglami zbliżyliśmy się do mety. Zdała błyszcząca światła. Płyniemy w kierunku trzech czerwonych lamp. Mijamy metę. Z grupy dwumasztowców pierwsza przybyła Temida II, a Albatros z jednomasztowców. Następnie przybywa Witez, Korsarz, Pirat, Kneź, Mohort i na końcu Temida I.

Regaty skończone. Załogi uporządkowały jachty i udają się na spoczynek. Pierwszy etap naszej podróży skończony. Jedni wracają do Gdyni, my zaś w towarzysztwie Kneża ruszamy via Sztokholm, do Lotwy, Finlandji, a może odwiedzimy i Leningrad.

Damazy Czwójdak

# Z CAŁEGO KRAJU

## BRZESKO

**Powódź w pow. brzeskim.** Po ostatnim oberwaniu się chmury i burzy gradowej wiele miejscowości pow. brzeskiego zostało zniszczonych. W miejscowości Dróżków-dwór pod Czechowem w majątku Krasuskiego, położonym nad Dunajcem, skutki burzy okazały się straszne. Dwa wezbrane potoki zalały pola.

Potoki te w r. ub. podczas pamiętnej powodzi wyrządziły w tym samym majątku szkód stwierdzonych przez Urz. Podatkowy na 100 proc. (ponad 200 tysięcy zł.). Znaczna ilość gruntów stoi od ub. roku pod wodą! Podanie wniesione do starostwa przez właściciela o regulację potoków pozostało do dziś bez odpowiedzi, a nawet, gdy Krasuski na własną rękę począł przeprowadzać prace ratownicze, starostwo zabroniło mu

tego. Obecnie znów pola te zostały zalane i całkowicie zniszczone.

Dodać należy, że pomimo klęski w ub. roku, właściciel Dróżkowa-dworu nie otrzymał najmniejszej nawet pomocy z komitetu powodziowego.

## BRZOSZÓW

**Śmierć pod skałą piaskową.** — Ś. p. Stanisław Baran, lat 20, z Przysietnicy, zajęty był z ramienia przedsiębiorcy Piotra Rymarza z Brzozowa, kopaniem piasku ze skały piaskowej. W pewnym momencie skała usunęła się, przytłaczając ś. p. Stanisława Barana, który poniósł śmierć na miejscu. Ciało zostało zmasakrowane nie do poznania. Ś. p. Baran utrzymywał 70-letniego ojca i 60-letnią matkę. Piasek zwożono dla wydz. pow. w Brzozowie, gminy w Brzozowie i innych. Winą — brak dozoru.

## GDANSK

**Demonstracja niemieckiej floty.** — Ogromne poruszenie wywołała w Gdańsku wiadomość, że zupełnie w tajemnicy do portu gdańskiego w Nowym Porcie zawinęła wojenna półflotyła niemiecka, składająca się ze statku pomocniczego (tender) „Tsingtau” i 6 pośpiesznych łodzi motorowych.

„Tsingtau”, zbudowany ub. roku według najnowszych zdobyczy w tej dziedzinie, ma 2300 tonn pojemności i szybkość 17,5 milj. morskich. Uzbrojony jest w dwie armaty 8,8 cm. i 4 mniejsze armaty. Motorówki uzbrojone są w 50 cm. wyrzutnie torpedowe i w mniejsze armaty.

Przybycie wojennych statków niemieckich do Gdańska jest bardzo zagadkowe i powoduje najrozmaitsze komentarze i domysły. Dowódca kapitan Schubert tłumaczy się wprawdzie tem, że na morzu z powodu silnej burzy postanowił się schronić do zatoki gdańskiej, ponieważ dziwnym sposobem warunki lądowania w Piławie (Pillau) skąd płynęła flotyła, ani też w Świnoujściu (Swinemünde) dokąd zdążyła, były rzekomo niedogodne. W zatoce gdańskiej atoli jedna z łodzi motorowych poniosła rzekomo uszkodzenia przy wyrzucaniu kotwicy i wskutek tego kpt. Schubert postanowił zawinąć do portu gdańskiego.

W tłumaczenia te wszakże nikt nie wierzy, ponieważ nic nie słyszano o jakiejś wielkiej burzy na Bałtyku, a poza tem uszkodzenia są tak niewielkie, że naprawione mogłyby być własnymi siłami i narzędziami załogi.

Naogół uważa się, że zawinięcie niemieckiej floty wojennej do Gdańska jest demonstracją rządu niemieckiego przeciw wstępującym prądom antyhitlerowskim w Gdańsku.

## INOWROCŁAW

**Groźna szajka bandytów.** Od dłuższego czasu grasowała na terenie pow. inowrocławskiego, a nawet mogileńskiego i w okolicach Bydgoszczy nieuchwytna szajka bandytów, dokonując napadów na dwory i zagrody rolników oraz przejeżdżających handlarzy i kupców.

Mimo usilnych zabiegów nie udało się policji miejscowej zdemaskować tej szajki, która wszelkie ślady za sobą umiejętnie zacierała.

Wiadomo tylko było, że jedni i ci sami napadli w pow. inowrocławskim na zagrodę rolnika Hammermeistra w Ro-

jewicach, na właściciela składu spożywczego Leonarda Mańkowskiego w Rąbnie, którego poważnie zranili, na rolnika Żółkiego w Juranicach, Meyera w Jędrzejewicach pod Rowem, na kupca Solińskiego w Strzelnie; ukoronowaniem krwawej działalności nieuchwytnych bandytów było zamordowanie rolnika Lewińskiego pod Bydgoszczą.

W ostatnich dniach przypadek zrządzil, że policja wpadła na właściwy trop sprawców tych rozbojów.

W areście śledczym osadzono Maksymiljana Kurka i niejakiego Stahiewicza z Solca Kujawskiego oraz Marcelo Müllera z Bydgoszczy. Poza tem aresztowano na terenie Małopolski zachodniej herzta całej bandy Józefa Retkiewicza z gm. Dąbie, pow. Inowrocławskiego, który po każdym napadzie, zacierał wszelki ślad za sobą, zniknął z terenu Kujaw, aby po pewnym czasie znów powrócić, uplanowawszy w gronie swych kompanów nową wyprawę.

Zaznaczyć należy, iż Retkiewicz uchodzi za człowieka majątnego; ojciec jego ma w Dąbiu ładną posiadłość, a w jednej z miejscowości małopolskich kupił sobie nawet willę.

## KRAKÓW

**Kto da więcej** — Przed krakowskim sądem okręgowym toczy się niezwykle ciekawa rozprawa, odsłaniająca kulisy niedawnych wyborów samorządowych. Okazuje się z rozpraw, że we wsi Samborki istniały dwa zaciekle zwalczające się partie BBWR. (I), nie cofające się w walce ze sobą przed biciem po twarzy i oszustwem.

Na ławie oskarżonych zasiadają Edward Tajduś, rolnik, Władysław Pyz'k, robotnik, i Jan Nowak, rolnik, wszyscy będący członkami BBWR. w Samborku. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w grudniu ub. roku namawiali Tadeusza Prochownika do głosowania na kandydata na sołtysa Edwarda Tajdusa, obiecując mu za to 40 zł. w gotówce i pokrycie rachunku w szynku w kwocie 10 zł. (występek z art. 121 k. k.).

Przesłuchani świadkowie odkryli niesłychane bagno, istniejące w B. B. w Samborku. Według ich zeznań Prochownik, członek B. B. miał mówić:

— Kto da więcej, za tym będę głosował.

Celem przesłuchania dalszych świadków sąd rozprawę odroczył.

## LUBLIN

**Wykłady dla duchowieństwa.** — Zorganizowane w dniach 2 — 5 lipca b. r. przez katolicki uniwersytet lubelski wykłady o „Kościele” zgromadziły w murach uniwersyteckich przeszło 100 księży, którzy zjechali się do Lublina z najdalszych nawet krańców Polski. Reprezentowanych było 11 diecezji. Dnia 2 lipca po uroczystej Mszy św. nastąpiło otwarcie wykładów w obecności JE. ks. biskupa Fulmana, ordynariusza diecezji lubelskiej i JE. ks. biskupa sufragana Jełowickiego. Kurs odbył się zgodnie z ustalonym poprzednio programem. Wykłady zakończone zostały uroczystym „Te Deum”, odśpiewaniem w kaplicy uniwersyteckiej.

## ŁÓDŹ

**Poświęcenie nowego kościoła pod Łodzią.** JE. ks. biskup Włodzimierz Jasinski w asystencji ks. prał. Szabelskiego i

ks. kan. Zdźarskiego dokonał w dniu 30 ub. m. poświęcenia kościoła, wniesionego przy szosie łagiewnickiej przez o. o. Franciszkanów z Łagiewnik na gruncie, ofiarowanym przez p. Kowalskiego. Cegły dostarczyły sąsiednie cegielnie, a liczne i hojne ofiary złożyła ludność zamieszkaująca tę dzielnicę.

Ceremonie zewnętrzne poświęcenia dokonane zostały wśród ulewnego deszczu, który jednak nie odstraszył licznie zgromadzonych wiernych, biorących gorliwy udział w tej podniosłej uroczystości. Do wypełniającej świątynię rzeszy wiernych Jego Ekscelencja wygłosił podniosłe kazanie o kościele, poczem ks. prał. Szabelski odprawił nabożeństwo do Serca Jezusowego z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W nowym kościele, oddalonym o 4 kilometry od Łagiewnik, oo. Franciszkanie odprawiają będą nabożeństwa w każdą niedzielę i święta, by ułatwić wiernym, mieszkającym na krańcach dwóch parafii: łagiewnickiej i Najów. Serca Jezusowego w Łodzi spełnienie obowiązków religijnych.

## STANISŁAWÓW

**Niewłaściwości.** — Stanisławowska Izba rzemieślnicza z p. Pozowskim na czele nie jest dla nas obiektem, któryby zasługiwał na jakieś specjalne wyróżnienie, gdyby nie osoba jego prezesa p. Pozowskiego. P. radny Pozowski nie wie zdaje się o tem, że jemu jako radnemu nie wypada zabierać wszystkich dostaw i zamówień magistrackich do swego warsztatu introligatorskiego. Jest np. w Stanisławowie drugi Polak introligator, ale o dziwo, od kiedy p. Pozowski ma coś do gadania w magistracie, nie może ten rzemieślnik, będący na dorobku dopiero, dostać żadnych zamówień miejskich. Poza tem p. Pozowski jako prezes Izby rzem. daje do druku sprawozdanie Izby za rok 1934. do drukarni ruskiej, mimo, że w Stanisławowie są 3 polskie drukarnie. Jakaś mała ruska „Sojuzna Drukarnia” w m. p. P. swego poczcznika. I robi to ten sam p. Pozowski, który w sprawozdaniu gromy ciska na „fuszorów”, czyli partycy, a sam daje zamówienie typowo fuszorskiej i do tego ruskiej drukarni. I dlatego nie dziwnym się, że sprawozdanie roi się od błędów drukarskich.

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

**Teatr Rozmaitości:** W piątek o 20-tej „Awantura w raj”.

**Teatr Wielki:** nieczynny.

**Repertuar kin:**

Apollo: Cesarzowa i ja.  
Atlantyk: Władca milionów.  
Casino: Szczęście na ulicy oraz Wielki gracz.  
Chimera: Miasto pod terrorem.  
Grażyna: Harmonia.  
Kopernik: Rumba i Zaczarowany młyn.  
Marsyńska: Powrót Natana Baekera i Zaczarowany młyn.  
Muza: Pan bez mieszkanka.  
Palace: Królewski sobowtór.  
Pan: Nie chce wiedzieć kim jesteś.  
Raj: Dama z Moulin Rouge.  
Stylowy: Miłość Fraulein Doctor.  
Świt: Uroczystości pogrzebowe.

**Zbieranie plenarne Stronnictwa Narodowego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 19.30 w lokalu S. N., przy ul. Piłsudskiego 11. Referat p. t. Zagadnienie tężny narodowej wygłosi dr. Roman Ślaczka.**

**Duże wrażenie w sferach sanacyjnych Lwowa** wywarła wiadomość, że wśród kandydatek do przyszłego sejmiku **brak jest panny Jaworskiej.** Według pogłosek posłanka ta ma przejść w zasłużony stan spoczynku.

**Konferencje ministra z ukraińcami.** — Min. Kościakowski w czasie swego drugiego pobytu we Lwowie odbył półtrogodzinną konferencję z przedstawicielami ukraińskich organizacji, którym przewodniczył sen. Pawlikowski. W czasie konferencji omówiono — według doniesień „Dila” — ogólne położenie gospodarcze, a zwłaszcza sytuację ludności ukraińskiej, politykę finansową banków państwowych i lwowskiej Izby rolniczej wobec ukraińskiego życia gospodarczego. Po referacie sen. Pawlikowskiego, min. Kościakowski poinformował delegatów, jakie dotąd rozporządzenia wydał już w wymienionych sprawach oraz podkreślił, że inne rozpatrzy i bezwzględnie usunie wszelkie niedomagania.

**Plan regulacyjny miasta** oraz robót drogowych przewiduje prócz przebudowy ul. Kaźmierzowskiej szereg innych prac. Za kilka dni odcinek wymienionej ulicy między kościołem św. Anny a pl. Gołuchowskich zostanie — z powodu rozpoczęcia robót — zamknięty dla ruchu kołowego. Komunikacja tramwajowa odbywać się będzie jednym torem. Obecnie trwają roboty na ulicach: Jagiellońskiej, Sykstuskiej, Trzeciego Maja i Mieczkiewicza. Ponadto w Ogrodzie im. Ko-

ściuszki instaluje się rury wodociągowe i gazowe.

W związku z temi ostatnimi pracami mówi się, że nastąpi przesunięcie ul. Marszałkowskiej na teren ogrodu Kościuszki, tak by nowa ulica łączyła w linii prostej ul. Brajerowską z ul. Słowackiej. W miejscu obecnej Marszałkowskiej powstanie ogród, odgródzony od jezdnii parkanem.

W ten sposób mieszczący się przy ul. Marszałkowskiej uniwersytet zostanie odgródzony od gwaru ulicznego.

**Autobus: ul. Miejska — Sygnówka — Skniłów** zaczął kursować w środę rano. Wóz kursuje co godzinę, wypełniając w ten sposób dotkliwą lukę w komunikacji przedmieść z miastem.

**Z lwowskiego Kerelaka.** — Na pl. Krakowskim pojawił się przed pewnym czasem rzeźmieszek Wł. Butmankiewicz, który pod groźbą terroru zmuszał strażników do placenia codziennego haraczu. „Tasiemkarza” ujęła w dniu wczorajszym policja i osadziła za kratkami.

**Siostry - defraudantki.** — Siostry Boreckie, zajęte w charakterze urzędniczek na poczcie w Lubieniu Wielkim, zdefraudowały 18 tys. zł. Ze względu na to, że wyszły na jaw nowe szczegóły afery, proces przeciw złodziejkom przerwano, a sprawę skierowano ponownie do sądu śledczego.

**Echa listu otwartego b. majora - lekarza.** — W sądzie okr. rozpoczął się proces b. majora-lekarza wojskowego szpitala we Lwowie, dr. Jerzego Urbanowicza. Lekarz ten został w r. 1929 skazany przez wojskowy sąd na karę trzech lat więzienia, wydalenie z wojska, 5000 dol. grzywny i utratę dyplomu za zwalnianie poborowych od służby wojskowej. Wysyłki dr. Urbanowicza, zmierzające do rewizji procesu, nie dały wyniku, a wówczas ogłosił on w jednym z lwowskich dzienników list otwarty do oficerów, w którym wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw lekarzom wojskowym pp.k. dr. Wł. Zienkiewiczowi, dr. Wł. Dzierżyńskiemu i kpt. dr. Cz. Bogusławskiemu, oskarżając ich o nieuczucie, zmyślenie twierdzenia, karygodną lekomyślność i t. d. Treść tych zarzutów wzięła się z orzeczeniem wymienionych lekarzy, które stanowiło dla sądu podstawę do wydania skazującego wyroku.

Prokuratura dopatrzyła się w liście otwartym d-ra Urbanowicza obrazy urzędników i pociągnęła autora listu do odpowiedzialności. Proces budzi dużą sensację ze względu na treść sprawy i zainteresowane nią osoby. Dodać warto, że dr. Urbanowicz, znana we Lwowie osobistość, po wyroku całkowicie podpadł materialnie, zlikwidował mieszkanie, posprzedawał sprzęty i t. d.

# Kto ma ponosić skutki deflacji?

Przekleństwo: „Bodajżeś się pobudował”

Wywody memoriału spółdzielni „Własny Dom” w Stanisławowie brzmią w swej końcowej części jak następuje.

Obserwujemy tu, nienaturalne zjawisko nierównomiernego zmniejszania się pewnych wartości, a mianowicie: Kredyty były uzyskiwane na podstawie szacowań, przeprowadzonych przez instytucje kredytowe do wysokości 2/3 wartości domów. Po udzieleniu pożyczek stały się budowane obiekty własnością, do 2/3 wartości domów, instytucji kredytowej — zaś w 1/3, pozostałe wartości domów, własnością budującego, przyczem parcela budowlana była niesporna własnością budującego. Cóż jednak z biegiem czasu stało się? Deflacja skomunowała całą część stanowiącą własność budującego, a więc wartość 1/3 domu i parcelę, nadszarpane też cyfrowo w wielu wypadkach część stanowiącą własność instytucji kredytowej. Z dalszym postępem deflacji zwiększać się będzie ta rzekoma strata tej instytucji, i będzie jej ona poszukiwała na uposażeniach i ruchomościach swoich dłużników.

W ten sposób dłużnik wpadł w jaramo niewoli. Stracił parcelę budowlaną, stracił 1/3 domu i nie może się odczepić od tego przekłętą obciążenia, nie może od niego uciec, nie może go wogóle sprzedać, gdyż domu tego, z takim obciążeniem, nie wzięby nikt choćby bez dopłaty. I nie może nawet uczynić jak ów obywatel ziemski, który opuściwszy swój majątek, zawiesił na frontowej ścianie domu tablicę, o znanem już ogólnie brzmieniu, „Go-

spodaruj Panie Boże bo NN już nie może”. Dokądkolwiek uciekł dłużnik hipoteczny, podąży za nim komornik, egzekwujący pretensje instytucji kredytowej, z uposażenia i ruchomości dłużnika.

Ten obywatel ziemski był, zdaje się, w szczęśliwszym położeniu.

Tu narzuca się pytanie, czyby się raczej nie godziło rozłożyć skutki deflacji procentowo na obie strony? Dla czego tylko dłużnik powołany jest przejąć na siebie wszystkie ujemne jej skutki? I to skutki deflacji nie przez się zwinionej. Deflacja może być objawem dla ogólnych interesów państwa bardzo nawet korzystnym, lecz dła czego ten proces ekonomiczny miał by trafiać dotkliwie, bo nawet śmiertelnie, dłużnika a premijowca, nie wiedząc z jakiego powodu, wierzycieli.

Jest przecież niezbitą prawdą, że wierzyciel lokował swój kapitał w 2/3 wartości domów bez parcel. Wskutek zaś nieprzewidywanych i niczem niezastłuzonych okoliczności stał się z biegiem kilku lat właścicielem całego domu, całej parceli, a ponadto sięga po ruchomości dłużnika i to dzieje się może bez końca, gdyż deflacja postępuje w dalszym ciągu.

Całe to tragiczne powikłanie, ma swe źródło w identyfikowaniu terminów, „cena” i „wartość”. Kredyty były udzielone 2/3 wartości domów. Wartość domów pozostała niezmienną, gdyż dom ma wartość w takiej mierze w jakiej jest użyteczny człowiekowi dla celów mieszkalnych. I do 2/3 wartości tej a nie do 2/3 ceny daw-

nej czy obecnej może rościć sobie pretensje wierzyciel. Gdyż cena, to rzecz względna, ruchoma, zmieniająca się z dnia na dzień.

Jedynym sprawliwym rozwiązaniem tej sprawy jest równomierne procentowe rozłożenie skutków deflacji tak na dłużnika jak i wierzyciela.

Nadzwyczajne ewolucje ekonomiczne winny w tej samej mierze dotyczyć wierzyciela co i dłużnika, a wówczas porządek gospodarczy nie będzie zachwiany.

A jakie są poza tym moralne skutki obecnego stanu rzeczy? Dłużnik, który poświęcił swoje oszczędności, swój wielki wysiłek i swoje przyjemności, aby dojść do posiadania domu, stał się pośmiewiskiem gawiedzi, krytykowanym za swoje cnoty obywatelskie, jak za zbrodnicze czyny lub głupotę. Dom jego stał się otworem dla biedy i niesnasek rodzinnych a on sam, niedożywiec swojej rodziny musiał opuścić bezradnie ręce, nie znajdując ani środków, by temu niczem przez się niezawinionemu stanowi zapobiec, ani nie mając możliwości od tej strasznie dusznej sytuacji się oderwać.

Tak, to jest już tragedia w całej pełni.

Jak w satyrze, głupia krytyka, zdanie głupie i niewczesne mentorstwo zyskują rację, cnoty zaś są wysmiewane. Podstawowe cnoty obywatelskie oszczędzanie i praca nie wychodzą z tego kataklizmu z pióropuszem. Człowiek czynu, mozołił i biedził się dotychczas, a teraz po się goryczą ku uciesze nędznych gapiów.

I to wszystko miało być usprawiedliwione obecną sytuacją ekonomiczną.

Dla dobra obywateli, dla dobra społecznego należy usunąć z porządku dziennego ironicznie, lecz dosadne przekleństwo „Bodajżeś się pobudował”.

Nakazem chwili jest zapobiec jak najszybciej doraźnie przez:

- 1) wstrzymanie egzekucji,
  - 2) udzielenie dwuletniego moratorium,
  - 3) restytuowanie właścicieli w posiadanie domów, które drogą licytacji nabył Fundusz Rozbudowy Miast.
- Ponadto należałoby zobowiązania właścicieli domów uregulować trwale przez:
- 1) skonfrontowanie walut z roku 1928-29-30 i z roku 1935,
  - 2) zwaloryzowanie zobowiązań według rezultatu konfrontacji walut,
  - 3) odpisanie zaległych odsetek od kapitałów, odsetek zwłoki i dodatków administracyjnych po koniec roku 1934,
  - 4) skontwertowanie i obniżenie zaległych rat amortyzacyjnych,
  - 5) odstąpienie od klauzuli złoty w zlocie.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Skończyłem. O wspaniałej przeszłości rodu Marshmoretonów nie wspomnę ani słówkiem.

Szczęściem, że dla literatury nie jest to strata niepowetowana. Sam lord Marshmoreton jest zajęty opracowywaniem historii swej rodziny i dzieło jego znajdzie się w każdej bibliotece, skoro tylko je ukończy. Co do zamku i jego otoczenia, nie wyłączając wzorowej obory i bursztynowego salonu, to możecie to sami obejrzeć w każdy czwartek, kiedy Belpher jest otwarty dla publiczności za skromną opłatą — jeden szyling od osoby. Opłaty te, które zbiera starszy służący Keggs, są przeznaczane na miejscowe instytucje dobroczynne. Przynajmniej takka jest o nich opinia. Ale głos oszczerstwa nigdy nie milczy; istnieje również szkoła myślicieli, której przewodzi Albert, lokajczyk, która dowodzi, że Keggs zatrzymuje te szylingi i dodaje je do swych, znacznych już, oszczędności, złożonych w Banku rolniczo - kupieckim w miasteczku Belpher.

Rozważając tę kwestję, można powiedzieć tylko to, że Keggs za bardzo wygląda na świętobliwego biskupa, aby mógł się oddawać takim praktykom. Z drugiej strony Albert zna dobrze Keggsa. Musimy więc kwestję pozostawić nierozstrzygniętą. Naturalnie, że pozory mylą. Każdy, naprzykład, toby stał przed głównym wejściem do zamku o jedenastej godzinie zrana w pewien czerwcowy dzień, łatwo popelniałby omyłkę. Obserwując bowiem damę w średnim wieku, o bardzo zdecydowanej minie, stojącą w pobliżu różanki, rozmawiającą z ogrodnikiem i obserwującą ukosem młodą parę, która spaceruje w tej chwili po dolnym tarasie, przyszedłby do wniosku, że jest to matka tej ładnej panny i że uśmiecha się, ponieważ córka świeżo się zaręczyła z tym wysokim młodzieńcem o przyjemnej fizjonomii, obok niej krocącym.

Sam Sherlock Holmes byłby się omylił. Oto,

# Ostre zmniejszenie wydatków zamierza przeprowadzić państwo belgijskie

Z Brukseli donoszą:

Stery finansowe z uwagą śledzą politykę gospodarczą rządu belgijskiego. Zwraca się uwagę, że premier Van Zeeland w jednym z ostatnich swoich przemówień położył szczególny nacisk na konieczność zrównoważenia budżetu państwowego na r. 1936. Premier uzasadnił tę konieczność ogólnogospodarczą sytuacją Belgii oraz obecnym deficytem budżetowym, który szacowany jest na około 500 milj. franków. W związku z tem minister finansów sprzecywał, że zajdzie konieczność przystąpienia do kompresji wydatków przedewszystkiem w dziedzinie pensji urzędniczych, emerytur oraz odszkodowań dla bezrobotnych.

Wiadomość powyższą agencja Havasa za-

## Zniżka stopy dyskontowej od weksli zagranicznych

Rada Banku Polskiego uchwaliła 11 b. m. obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych, wynikających z eksportu i akceptowanych przez firmy zagraniczne, do 3% przy wekslach z terminem płatności do 3-miesięcy, 4 proc. przy wekslach z terminem płatności od 3-ech do 6 miesięcy.

Te ulgowe stopy będą stosowane zarówno do weksli zagranicznych, wystawionych w walucie zagranicznej, jak też w złotych.

## Wycieczka kupców polskich z Ameryki w Warszawie

Dnia 9 b. m. wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych.

Gości powitali na dworcu głównym przedstawiciele Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Państwowego Instytutu Eksportu węgla i Stowarzyszenia Kupców Polskich.

W śróde w godzinach rannych wycieczka zwiędziła miasto. Popołudniu o godz. 17-ej uczestnicy wycieczki podejmowani byli przez Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, poczem zwiędziłi wystawę wzorów i próbek wyrobów rzemieślniczych. Wieczorem o godz. 20-jej Stowarzyszenie Kupców Polskich podejmowało gości ze Stanów Zjednoczonych.

## Wiadomości gospodarcze

S/S „Kościusko”, który dnia 4 lipca r. b. wyszedł z Gdyni z wycieczką na fjordy Norwegii, przybył dnia 5 b. m. do Kopenhagi, skąd odplynął w dalszą podróż tegoż dnia. Dnia 7 b. m. okręt minął Eidfjord, a dnia 8 lipca, zgodnie z przewidzianym planem, wycieczka przybyła do Bergen. Na pokładzie okrętu znajduje się 475 osób. Pogoda jest dobra.

S/S „Polonia” przybył dn. 8 b. m. z Hajfy do Konstancji, przywołując 247 pasażerów i 60 worków poczty.

W związku ze spuszczeniem na wodę M/S „Batory”, które odbyło się w ub. tygodniu w stoczni w Monfalcone pod Tryjeste, donoszą nam, że matka chrzestna statku „Batory” p. Jadwiga Barhel de Weyenthal wręczyła w czasie uroczystości spuszczenia na wodę naczelnemu dyrektorowi linii Gdynia-Ameryka p. A. Leszczyńskiemu złoty ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na tle Orła Polskiego, jako dar dla statku. Ryngraf ten zostanie umieszczony w hali maszyn M/S „Batory”.

opatruje stwierdzeniem, że koła autorytatywne uważają politykę budżetową rządu belgijskiego za dowód, iż dewaluacja nie pozwala na uniknięcie deflacji budżetu.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 11 lipca. DEWIZY

Belgia 89.20 (sprzedaż 89.43, kupno 88.97); Holandia 359.85 (sprzedaż 360.75, kupno 358.95); Kopenhaga 117.10 (sprzedaż 117.65, kupno 116.55); Londyn 26.22 (sprzedaż 26.35, kupno 26.09); Nowy Jork 5.27 i 3/4 (sprzedaż 5.30 i 3/4, kupno 5.24 i 3/4); Nowy Jork (kabel) 5.28 (sprzedaż 5.31, kupno 5.25); Paryż 34.98 (sprzedaż 35.07, kupno 34.89); Praga 22.09 (sprzedaż 22.14, kupno 22.04); Szwajcaria 173.10 (sprzedaż 173.53, kupno 172.67); Sztokholm 135.20 (sprzedaż 135.85, kupno 134.55); Włochy 43.60 (sprzedaż 43.72, kupno 43.48); Berlin 212.20 (sprzedaż 213.80, kupno 211.80).

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach pozagiełdowych banknoty dolarowe 5.26, rubel złoty 4.69 i pół, dolar złoty 9.06, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 179.00. Funty ang. w obrotach prywatnych (banknoty) 26.22.

## PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poz. stabilizacyjna 66.75 — 66.63 — 66.88, (po 500 dol.) 67.00; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 52.40; 5 proc. konwersyjna 67.50 — 67.75; 6 proc. poz. dolarowa 83.00; 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawa 70.25 — 70.00; 5 proc. L. Z. Warszawa (1933) 59.50 — 59.75 — 59.38; 5 proc. L. Z. Lublina 1933 r. 43.00; 10 proc. m. Siedlec 1933 r. 40.50 — 41.25; 10 proc. m. Radomia 1933 r. 41.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 64.00.

## AKCJE

Bank Polski 90.00 — 90.50; Starachowice 34.75 — 34.65.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcji nieco mocniejsza, lecz w obrotach bardzo małych.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 95.25 (w proc.); 7 proc. poz. śląska w odcinkach po 500 dol. 76.00 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 11 lipca.

## CENY GIEŁDOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 16.50 — 17.00; Pszonica jednolita 742 gl. 16.50 — 17.00; Pszonica zbierana 731 gl. 16.00 — 16.50.

Zyto I standart 700 gl. 12.50 — 12.75; Zyto II standart 687 gl. 12.25 — 12.50; Owies I st. (niezadesezcz.) 497 gl. 16.25 — 16.75; Owies II st. (lekkio zadesezcz.) 468 gl. 15.75 — 16.25; Owies III st. (zadesezcz.) 438 gl. 15.50 — 15.75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — —; Jęczmień 678-673 gl. 15.75 — 16.25; Jęczmień 649 gl. 15.25 — 15.75; Jęczmień 620.5 gl. 14.75 — 15.25; Groch polny 23.70 — 25.00; Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluska 25.00 — 26.00; Seradela podw. czyszczona —; Lubin niebieski — 10.00 — 10.50; Lubin złoty 13.00 — 13.50; Rzepak i rzepik zimowy — —; Rzepak i rzepik letni — —; Siemie Iniane basis 90 proc. — —; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne 4.00 — 4.50; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 31.00 — 34.00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 28.00 — 31.00; I-C 0 — 55 proc. 26.00 — 28.00; I-D 0 — 60 proc. 24.00 — 26.00; I-E 0-65 proc. 22.00 — 24.00; II-B 20-65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45-65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55-65 proc. 18.00 — 19.00; II-G 60-65 proc. 17.00 — 18.00; III-A 65-70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.00 — 21.00; II gat. 15.50 — 16.50; -a-zowa 16.00 — 17.00; ostatnia 12.50 — 13.50 Otreby pszenne grube przem. stand. 10.25 — 10.75; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9.75 — 10.25; Otreby pszenne mialkie 9.75 — 10.25; Otreby żytnie 8.75 — 9.25; Kuchy Iniane 17.75 — 18.25; Kuchy rzepakowe 12.50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16.00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00.

Ogólny obrót 752 ton. W tem żyta 225 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

## Import maszyn niemieckich do Polski

Izba handlowa niemiecko - polska z siedzibą w Berlinie i Wrocławiu, opracowała dokładne zestawienie polsko-niemieckiego obrotu gospodarczego za pierwsze miesiące roku bieżącego. Zawiera ono szczególnie interesujące dane o wzrastającym w ostatnich czasach imporcie maszyn niemieckich do Polski.

Conajmniej 40 proc. przywozu do Polski maszyn, aparatów, narzędzi oraz ar-

tykułów elektrycznych pokrywają Niemcy. Eksport niemiecki przystosował się całkowicie do panującej w Polsce tendencji unikania przywozu półfabrykatów. W kołach gospodarczych niemieckich uważają ten poważny zwrot przywozu maszyn niemieckich do Polski za dobry prognostyk, który umożliwi dalsze rozszerzenie polsko - niemieckich obrotów gospodarczych.

1) P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

### ROZDZIAŁ I.

Ponieważ tłem tej opowieści jest historyczny zamek Belpher w hrabstwie Hampshire, przyjemnie byłoby ją rozpocząć od szerokiego opisu jego położenia i wyglądu, do czego dodaćby należało krótki zarys historii hrabiów Marshmoretonów, w których posiadaniu znajduje się on od piętnastego wieku. Niestety, w tych czasach pośpiechu i zdenerwowania powieściopisarz nie może sobie na to pozwolić. Musi wskoczyć do środka swego opowiadania równie szybko, jak do ruszającego tramwaju. Musi poderwać się z miejsca tak gładko i pośpiesznie, jak zając na miedz, zaskoczony podczas śniadania. Inaczej ludzie natychmiast porzucą powieść i pójdą do kina.

Pozwólcie mi więc tylko zaznaczyć, że obecny lord Marshmoreton jest wdowcem i że ma lat czterdzieści osiem, że jest ojcem dwojga dzieci: syna, Percy'ego Wilbrahama Marsha, lorda Belpher, który wkrótce skończy lat dwadzieścia jeden i córki — lady Patrycji Maud Marsh, która ma akurat lat dwadzieścia; że kasztelanek zamku jest lady Karolina Byng, siostra lorda Marshmoretona, która wyszła za mąż za bogatego właściciela kopalni węgla, Clifforda Bynga, na parę lat przed jego śmiercią (którą mu przyspieszyła, jak mówią zli ludzie) i że ma ona pasierba, Reginalda.

# „Tabakiera dla nosa”...

## Ustawiczne skargi na kolej

Nie ustają skargi publiczności na „kolejowe porządki”, gdyż komunikacja, szczególnie w okresie wzmoczonego ruchu wyjazdów urlopowych, pozostawia wiele do życzenia. Pociągi świąteczne i przedświąteczne odchodzą przepelnione i pasażerowie, którzy zapłacili za pełny bilet, i mają prawo do pewnej minimalnej nawet przestrzeni, są słończeni w wagonach, jak śledzie w beczce. W drugiej klasie panują stosunki równie skandaliczne, jak i w trzeciej. Dyrekcja kolei zapomina zupełnie o podstawianiu potrzebnej ilości wagonów, widocznie pragnąc oszczędzić na zużyciu wozów.

A oto nowa skarga: Stosunkowo niedawno, bo 1 lipca uruchomiono nową kolej Warszawa-Łomianki. Jest to właściwie kolej stara. Ale była nieczynna przez kilka lat i dopiero teraz, po zamknięciu szosy młocińskiej, ponownie puszczono tam pociąg osobowy.

Na kolei tej dzieją się rzeczy przykre. godzące dotkliwie w pasażerów. Dnia 8 b. m. na stacji w Młocinach pasażerowie czekali na odejście pociągu wyznaczonego na godzinę 1 min. 47 w stronę Warszawy. Pociąg ten nadszedł do Młocin dopiero o godz. 3, czyli z opóźnieniem przeszło godzinne. Okazało się, że opóźnienie to wynikało wskutek tego, że dyrekcja kolei wpuszcila na linię przeciżony pociąg towarowy, który, zamiast przebyć tę przestrzeń w 40 minut, odbył całą drogę w dwie godziny. Słaby parowóz pociągu towarowego z trudem ciągnął zespół o wadze 750 ton. Pociąg ten zatrasował drogę i zmusił pociąg osobowy do dłuższego oczekiwania. Wskutek tego wiele osób, które miały być w Warszawie przed godziną trzecią znalazły się tam dopiero o godz. 4 po południu.

Drugi wypadek jest jeszcze bardziej

## Zgon ś.p. E. Krügera

Dn. 11 b. m. w lecznicy Czerwonego Krzyża w Warszawie zakończył życie ś. p. Edmund Krüger, długoletni kierownik referatu prasowego Komisariatu rządu m. Warszawy. Zmarły przed wojną zajmował się dziennikarstwem, po wojnie zaś poza pracą urzędową, pisywał powieści o tendencji społecznej i anty-komunistycznej.

## Śmiertelność i choroby w Warszawie

W okresie od 23 do 29 czerwca urodziło się w Warszawie 575 niemowląt żywych. W tym samym czasie zmarło 228 osób. Zatem przyrost naturalny wynosi 247.

Równocześnie zanotowano 12 wypadków duru brzuszkiego, 1 — duru osutkowego, 21 — płonicy, 18 — błonicy, 158 — odry, 17 — krztusca i 2 róży. (g)

## Powolne tempo robót

Mieszkańcy Siekierok zaniepokojeni są zbyt powolnym tempem robót na ul. Gościńiec. Z powodu małej liczby robotników, zatrudnionych przy zabrukowaniu tej ulicy, roboty mogą potrwać do późnej jesieni, co ze względu na znaczenie tej ulicy jest b. niepożądane. Ul. Gościńiec łączy bowiem ul. Bartycką z ul. Woliczką i stanowi główną arterię komunikacyjną Siekierok. Obecnie cały ruch kołowy musi odbywać się okrężnie. (b)

## Drzewom grozi zniszczenie Niefortunny projekt ulicy przez Ogród Saski

Potwierdza się podana przez nas w swoim czasie alarmująca wiadomość, że przez Ogród Saski ma być przeprowadzona ulica, jako przedłużenie ul. Marszałkowskiej do ul. Senatorskiej lub pl. Bankowego.

Na wytkniętej już trasie ulicy rośnie kilkadziesiąt starych drzew, (niektóre mają około 100 lat), a b. cennych, jak różowe kasztany, lipy krymskie, purpurowolistne buki, szupiny, kłeki, sumnie i t. p. To ostatnie drzewo, mające około 50 lat, jest u nas rzadkością, a zmarowanie go, jako niezwyklej osobliwości, byłoby wielką stratą dla ogrodnictwa. Poza to dodać należy, że oprócz drzew, na wytkniętej trasie ulicy rosną setki krzewów również b. cennych oraz rośliny kwiatowe.

Jeżeli ulica zostanie przeprowadzona przez ogród w obecnej porze roku, to wszystkie drzewa i rośliny ulegną kompletnemu zniszczeniu. Gdyby jednakże roboty odłożono do przyszłego roku, wszystkie cenniejsze drzewa można by porze zimowej przesadzić do innych czę-

charakterystyczny. W rozkładzie jazdy na linii Warszawa — Łomianki nie uwzględniono zatrzymania pociągu na przystanku Dąbrowa Leśna, pomimo, że dawniej pociągi tam stawały. Mieszkańcy Dąbrowy interwenjowali w tej sprawie u władz i uzyskali ich zgodę na urządzenie tam przystanku. Niestety była to tylko obietnica. O godz. 7 rano, kiedy kilkunastu mieszkańców Dąbrowy zebrało się na przystanku, by jechać do Warszawy, pociąg przeszedł, nie zatrzymując się. Powstała konsternacja. Po godzinnych poszukiwaniach udało

się wynająć kilka furmanek, któremi dojechano do tramwaju na Bielanych. Dodać trzeba, że mieszkańcy Dąbrowy Leśnej niemal wszyscy posiadają miesięczne bilety kolejowe, lecz nie mogą korzystać w tych warunkach z pociągów.

Narzekając na stosunki, panujące na kolejach, czytelnicy słusznie zapytują, kiedy nareszcie władze kolejowe zrozumieją, że „tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery?”. Czas już najwyższy, aby to sobie uświadomili dygnitarze z za zielonych stolików.

## Przeniesienie pole wyścigów na Służewiec

Dwoma czynnikami, które dotychczas hamowały rozwój całej południowej części miasta były obecność w obrębie tej dzielnicy kolejek dojazdowych oraz obecność pola wyścigowego. Po postanowieniu już przeniesieniu stacji kolejek Grójeckiej i Wilanowskiej i usunięciu torów z części ul. Puławskiej, winna stać się aktualna kwestja przeniesienia pola wyścigów do Służewca. Sprawa ta jest tembardziej ważna, że po przenie-

szeniu lotniska na Okęcie, jedyną przeszkodą do uregulowania i wyzyskania dla celów rozbudowy miasta pola Mokotowskiego jest właśnie obecność pola wyścigowego w granicach miasta.

Ponieważ tempo budowy pola wyścigowego na Służewcu w ostatnich latach znacznie osłabło i odpowiednie roboty, nawet w najlepszym razie mogą potrwać jeszcze parę lat, nacisk ze strony miasta jest tembardziej wskazany. (b)

## Połączenie Poznańskiej z Wielką Nastąpi dopiero w przyszłym roku

Stawianie konstrukcji żelaznej, która nakryje wykop linii średnicowej na odcinku od Marszałkowskiej w kierunku do prowizorycznego dworca, odbywa się szybko. Roboty te, prowadzone w ten sposób, aby ruch pociągów mógł odbywać się normalnie, potrwają przypuszczalnie do jesieni. Z chwilą skonstruowania stropu żelaznego, przystąpi się do zalewania tych stropów betonem i do układania jezdni. W ten sposób zrealizo-

wany będzie w szybkim tempie projekt połączenia ul. Poznańskiej z ul. Wielką. Takie połączenie przyczyni się w znacznym stopniu do odciążenia ulicy Marszałkowskiej, pozwoli ponadto na uruchomienie linii autobusowych, które połączą północną dzielnicę miasta z ulicami: Poznańską, Piękną i Koszykową. Wykończenia planu należy spodziewać się w roku przyszłym. (Om)

## Austrjacki kompozytor skarży dyrekcję warszawskiego kina

W roku ubiegłym na jesieni, w kinie „Apollo” wyświetlano film dźwiękowy, p. t. „Wiosenna Parada”. Muzykę do tego filmu ułożył kompozytor austriacki, Stolz. Film wyświetlano przez półtora miesiąca, a po upływie paru miesięcy austriacki związek autorów i kompozytorów wystąpił przeciwko dyrekcji kina „Apollo” do sądu o pogwałcenie praw autorskich kompozytora.

Okazało się, że Stolz zawarł z wytwórną „Universal film” umowę, według której prawo publicznego wykonywania „ilustracji muzycznej” filmu zastrzeżone było dla autora i bez jego zgody nie wolno było wykonywać muzycznej części filmu.

## Śmierć na posterunku

23-letni Zenon Tabor, starszy saper 2-go baonu mostów kolejowych, w czasie pracy na rzece Narwi, wpadł w nurty rzeki i utonął. Po dłuższych poszukiwaniach zwłoki wydobyto i przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. (k)

## Gimnazjum żeńskie na Żoliborzu

Władze szkolne w roku przyszłym uruchomią miejską szkołę średnią na Żoliborzu. Brak takiej szkoły w dzielnicy wyjątkowo zaludnionej i stale rozwijającej się, dawał się dotkliwie odczuwać. (Om)

## Łos w ZOO

Polski Związek zrzeszeń łowieckich ofiarował ogrodom zoologicznemu w Warszawie piękną okaz półtorarocznego łosia. Zwierzę wkrótce będzie można oglądać. (g)

## Aresztowanie 17 prowodyrów komuny Olbrzymia większość to Żydzi

Stoleczny urząd śledczy przeprowadził ostatnio jedną z większych likwidacji akcji komunistycznej, prowadzonej przez wybitnych działaczy centralnego komitetu MOPR.

Policia polityczna zwróciła uwagę na ożywioną działalność działaczy komunistycznych. Jak stwierdzono, działalność ta miała związek z niepowodzeniami, jakich doznali prowodyrzy komunistyczni na terenie Warszawy oraz na prowincji.

Naskutek zleceń otrzymanych przez działaczy komunistycznych od swych przywódców — wszczęto ostatnio bardziej energiczną działalność celem propagowania wyrotowej roboty.

Obserwacje policji politycznej ujawniły, że wybitni działacze komunistyczni wyjeżdżają często na prowincję, wioząc ze sobą duże paczki, zawierające nielegalną bibułę. Paczki z bibułą przechowywano na prowincji na t. zw. „przyjazdówkach”, gdzie agitatorzy centrali mieli punkt oparcia i posiadali tam ukryte składy bibuły.

Policia polityczna urzędu śledczego dokonała kilkadziesiąt rewizyj w Warszawie i na prowincji. W ręce policji wpadło wiele kompromitujących dowodów w postaci zarządzeń partyjnych i zapasy bibuły. W wyniku przeprowadzonych rewizyj aresztowano 17 osób w

Warszawie i na prowincji. Znajdują się wśród nich starzy przywódcy komunistyczni, a mianowicie: Jozek Angluster (Szczęśliwa 9), Bela Fleischer (Pańska 19), Moszek Bal (Pawia 41), Jankiel Werdman (Dzielnia 50), Frajndla Cukier (Szczęśliwa 9) oraz Izrael Korman ze Zwolenia. Pozostali aresztowani są znanymi działaczami komunistycznymi, wielokrotnie notowanymi za uprawianie działalności antypaństwowej.

Znalezione zapasy bibuły, notatki komunikaty i zarządzenia partyjne uległy konfiskacie i będą przekazane do dyspozycji sędziego śledczego. Aresztowanych komunistów przewieziono do aresztu centralnego w Warszawie, do dyspozycji sędziego śledczego.

## Szantażowanie naczelnego rabina wojskowego

Od pewnego czasu do naczelnego rabina wojskowego maj. Steinberga, nadchodzą anonimowe listy z pogroźkami, pozatem częste są zgłoszenia telefoniczne, przycem nieznanymi osobnikami grożą rabinowi Stenbergowi, szantażując go, a nawet żądając wykupu. Prawdopodobnie ma się tu J. czynienia z jakąś bandą łobuzerską. Sprawą tą zajęły się władze. (Om)

## Porażenia cieplne u robotników Jak ratować porażonych?

W okresie upałów letnich zachodzi duża ilość porażen cieplnych osób pracujących fizycznie, robotników w fabrykach, hutach, przy robotach ziemnych. Ponieważ porażenia takie są groźne dla życia, zwłaszcza jeśli się nie udzieli właściwej pomocy, warto zwrócić na nie uwagę.

Co powoduje porażenia cieplne? Przy pracy fizycznej tworzy się w organizmie dużo energii cieplnej, którą ustrój musi wydalić nazewnątrz, aby nie uległ przegrzaniu. Wydalenie to jest bardzo utrudnione, skoro temperatura powietrza zbliżona jest do temperatury ciała ludzkiego. Tworzące się przy pracy ciepło zalega w ustroju. Organizm ludzki przegrzewa się, następuje duże podniesienie jego temperatury — człowiek traci przytomność. Funkcje oddychania i krążenia krwi ulegają gwałtownemu zaburzeniu.

Porażenie cieplne występuje najczęściej w dni parne i duszne, kiedy utrudnione jest parowanie potu. Im człowiek ciężiej pracuje i im jest cieplej ubrany, tem łatwiej ulega porażeniu. Szczególnie narażeni są palacze, piekarze, hutnicy, oraz robotnicy pracujący w ciasnych,

dużnych i źle wentylowanych pomieszczeniach. Tak samo robotnicy ziemni, wystawieni na działanie promieni słonecznych.

Jak ratować osoby, które uległy porażeniu cieplnemu? Należy je przede wszystkim pozbawić nadmiaru ciepła, więc rozebrać i umieścić w cieniu, w miejscu przewiewnym. Ciało należy skropić wodą, ale niezbyt zimną, gdyż może nastąpić przeziębienie. Skoro porażony przyjdzie do przytomności, należy dać mu wody. W wypadkach cięższych, należy wezwać lekarza, ażeby zastosował środki curzące i podtrzymujące akcję serca i oddechanie.

Ważną rolę w okresie upałów odgrywa zapobieganie porażeniu cieplnym. Należy dbać o dobrą wentylację pomieszczeń cięższych prac. Należy też dostarczyć robotnikom dobrej wody do picia, najlepiej z dodatkiem soli kuchennej (0,7 proc.) i cukru (1 proc.), jak to się praktykuje w dużych hutach.

## Opiekujemy się zwierzętami

Tow. opieki nad zwierzętami złożyło w min. rolnictwa oraz na ręce wszystkich wojewodów memoriały w sprawie masowych rzezi psów na prowincji. Tow. wysunęło przytem trzy postulaty, a mianowicie aby:

1) z sum, jakie władze miejscowe pobierają z opłat za psy, wyasygnowana była kwota na nabycie odpowiednich narzędzi do humanitarnego uśmiercania zwierząt (najlepiej wystrzałem).

2) rakarz lub wykonawca egzekucji był pouczony, że winna ona być dokonana jak najhumanitarniej, w myśl rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r.

3) w miastach i miasteczkach były umieszczone podłta dla psów, a po wsiach szafliki lub korytka ze świeżą (zmienianą) wodą.

Pozatem towarzystwo apeluje do właścicieli koni, aby ochraniać głowy ich specjalnymi kapelusami ze słomy w celu ochrony koni od porażenia słonecznego. Kapelusze takie o dużym rondzie z otworami na uszy i taśmą do przywiązania na szyi dają się wykonać za grosze przez domowników.

## Wódka na pływalni „Makabi”

Urzednicy brygady kontroli skarbowej dokonali w tych dniach lustracji we wszystkich bufietach, istniejących przy klubach wioślarskich i pływackich na Wiśle. Chodziło o sprawdzenie, czy w klubach tych sprzedawany jest potajemnie alkohol, o czem niejednokrotnie donoszono władzom.

Rzeczywiście, w pływalni żydowskiego klubu „Makabi”, wykryto w bufecie wyszynk różnych wódek, nie wyłączając czystej wyborowej, żubrówki i wiśniaku. Ponieważ wyszynk odbywał się bez koncesji, skierowano protokół na drogę karno - skarbową przeciw przesyłowi „Makabi” dr. Farberowi.

## Atleta powalił byka łamiąc mu kręgosłup

Przed kilku tygodniami na ul. Targowej na Pradze wyrwał się handllarzowi bydła z Kawęczyna, Janowi Krasnodębskiemu „olbrzymi byk, który popędził ulicą.

Nagle z przejeżdżającego auta wyskoczył słynny siłacz, jeden z mistrzów świata, Stefan Piątkiewicz - Piątkowski, który zrzucając palto, porwał byka za rogi i po kilkuminutowym zmaganiu się, skrecił mu łeb i powalił na ziemię.

Skorzystał z tego rzeźnik Krasnodębski, który przy pomocy kilku ludzi skrecpował byka powrozami i odwiózł go do rzeźni. Gdy zdjęto byka z wozu, okazało się jednak, że nie mógł już stać o własnej sile, gdyż miał złamany kręgosłup. Ranne zwierzę dobito w rzeźni jak najspieszniej, jednakże było już zapóźno, gdyż mięso przesiąkło krwią i nie nadawało się do użytku. Krasnodębski zażądał od siłacza odszkodowania w wysokości 350 złotych.

## Adwokaci i aplikanci w Polsce

Według ostatnich danych na 1 stycznia r. b., na terenie całej Polski praktykuje 6536 adwokatów, z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 1.851, w lubelskim 262, w wileńskim 315, w katowickim 237, w poznańskim 582, w krakowskim 1.088 i we lwowskim 2.200. Liczba adwokatów w ważniejszych miastach wynosiła: w Warszawie 1.290, w Łodzi 237, w Wilnie 153, w Katowicach 93, w Poznaniu 154, w Krakowie 442, we Lwowie 747. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada 2 adwokatów. Liczba aplikantów w ważniejszych miastach przedstawiała się następująco: Warszawa 541, Łódź 72, Wilno 56, Katowice 22, Poznań 46, Kraków 267, Lwów 503. Dane te dotyczą tylko aplikantów adwokackich.

## Nierozpatrzone protesty wyborcze

Mimo rozwiązania Sejmu i Senatu, nie zostało jeszcze zakończonych rozpatrywanie protestów wyborczych na wybory do ciał ustawodawczych, których kadencja została zakończona. Do rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy pozostało jeszcze 39 protestów z 13 okręgów wyborczych. W kołach politycznych budzi duże zainteresowanie decyzja izby wyborczej Sądu Najwyższego co do dalszego losu protestów wyborczych. (f)

# Kronika wileńska.

## Uwaga! Czytelnicy z prowincji wyjeżdżający Pociągiem Prasowym nad Polski Bałtyk

W dalszym ciągu wyjaśnimy sposób wzięcia udziału naszych czytelników z prowincji w wycieczce Prasy Wileńskiej do Gdyni.

Taryfa kolejowa przewiduje ulgi dojazdowe w promieniu 150 km. od Wileńska. Uczestnicy wycieczki do Wileńska pociągiem do Gdyni. Godziny przybycia pociągu do tych stacji podamy w kolejnym komunikacie.

Wąskotorowe kolejkę ulg nie udziela.

Przy wysłaniu pieniędzy pocztą pod adresem redakcji za karty uczestnictwa należy dołączyć 1 zł. jako zwrot kosztów przesyłki.

Ponieważ obsługa zamieszanych czytelników wymaga większego nakładu pracy, przeto prosimy zdecydowanych do wzięcia udziału w wycieczce, o bezwzględne zgłoszenie się w naszej redakcji ul. Mostowa 1. Cena biletu III klasy — zł. 20,50, II kl. — 28,50.

### Dojazdy do Wilna

Nazwa stacji	Do Wilna	Od Wilna	Nazwa stacji	Do Wilna	Od Wilna
Wilejka Pow.	4,80	1,90	Molodeczno	4,40	1,70
Oszmiana	2,20	0,90	Smorgone	4,90	1,20
Ignalino	3,90	1,60	Turmont	5,20	4,40
Nowo-Swieciany	4,90	1,20	Dukszy	4,50	1,80
Podbrodzie	1,90	0,80	Nowojelnia	5,40	2,20
Postawy	5,40	2,40	Lida	3,40	1,40

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Miejscami skłonność do przelotnych opadów. Ciepło.

Slabe wiatry północne lub cisza.

### DYZURIA APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10; Sajożnikowa — róg Stefańska.

### Z MIASTA.

Wyeksmitowana rodzina. Wydział Opieki Społecznej Zarządu m. Wileńska skierował do schroniska p. Czortkowską z 16-letnią córką, które zostały wyeksmitowane z mieszkania przy ul. Majowej 22 i biwakowały na placu Łukiskim.

W związku z tym wypadkiem należy zaznaczyć, iż w ciągu 10 dni bm. zanotowano 16 eksmisji w Wilnie. (h)

Tajny ubój prowadzony przez żydów. Starostwo Grodzkie ukarało w dniu 12 bm. wysokimi grzywnami, z zamianą w razie niewypłacalności na areszt wiele osób za tajny ubój i handel mięsem niestemplowanym. Wszyscy tajni handlarze są żydami.

### SPRAWY SANITARNE.

Opieka lekarska w kolonjach letnich. W kolonjach letnich prowadzonych przez Komitety Rodzicielskie oraz Zarząd m. Wileńska powołano specjalną komisję lekarską, która czuwać będzie nad stanem zdrowotnym młodzieży szkolnej. Co pewien okres komisja przeprowadzać będzie inspekcje lekarskie wśród dzieci. (h)

### SPRAWY AKADEMICKIE.

W kolonii akademickiej Legaciszki, rozpoczął się już w całej pełni sezon letniskowy.

Bawi tam w chwili obecnej około 70 studentów i studentek. Do dyspozycji pesjonariuszów jest w roku bieżącym: kort tenisowy, kajaki na Wilży, siatkówka itp. Pięknie położone wśród lasów i na wysokim brzegu Wilży Legaciszki są wyjątkową miejscowością, posiadającą wszelkie warunki dla spędzenia tam lata. Koszta pobytu, wraz z pięciokrotnym odżywianiem, wynoszą 3 zł. dziennie.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZENI.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Jutro w niedzielę, dn. 14 bm. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników Polskich (Wileńska 33) nadzwyczajne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Początek obrad o godz. 10,30 ew. w drugim terminie o godz. 11-iej przed południem, bez względu na komplet.

Ze Związku Cechów. W niedzielę 14 bm. o godz. 6 rano w kościele S-go Jana po Mszy Świętej odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego sztandaru Cechu Szewców i wbijanie pamiątkowych gwoździ. Zaraz potem, z tegoż kościoła, ulicami: Zamkową, Mickiewicza i Wi-

150 klm. od Wilna (poza ulgowa taryfa przysługująca już od tego punktu do Wilna).

Uczestników wycieczki z Grodna, Druskienik i Białegostoku zabieramy po drodze do Gdyni. Godziny przybycia pociągu do tych stacji podamy w kolejnym komunikacie.

Wąskotorowe kolejkę ulg nie udziela.

Przy wysłaniu pieniędzy pocztą pod adresem redakcji za karty uczestnictwa należy dołączyć 1 zł. jako zwrot kosztów przesyłki.

Ponieważ obsługa zamieszanych czytelników wymaga większego nakładu pracy, przeto prosimy zdecydowanych do wzięcia udziału w wycieczce, o bezwzględne zgłoszenie się w naszej redakcji ul. Mostowa 1. Cena biletu III klasy — zł. 20,50, II kl. — 28,50.

leńską, wyruszy pielgrzymka do Kalwarii ze śpiewem i orkiestrą, organizowana przez Związek Cechów.

Będzie to wielka manifestacja chrześcijańskiego rzemiosła naszego miasta, w której udział zapowiedziały wszystkie Cechy i cała starsza rzemieślnicza.

### ROŻNE.

Zwiększenie ilości protestów wekslowych w Wileńszczyźnie. Według przeprowadzonej statystyki stwierdzono, iż w ostatnich miesiącach ilość weksli zaprotestowanych w Wileńszczyźnie wzrosła o 7-8 proc.

Najwięcej zaprotestowanych weksli przypada na rolnictwo, a następnie idzie handel i przemysł.

W ostatnim kwartale w Wileńszczyźnie zaprotestowano weksli na ogólną sumę 3.756.455 zł. (h)

### KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież w firmie Stawiarski i aresztowanie złodziei. W firmie Stawiarski i Sosnowski (Bernardyński zaułek 4) od dłuższego czasu ginęły wyroby żelazne i kanalizacyjne. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż systematycznie kradzieży dopuszczał się pracownik tej firmy Piotr Stankiewicz, które kradzione wyroby spieniężał u żyda Ieka Wisiejskiego (Miłosiema 4) właściciela sklepu żelaznego.

Podczas przeprowadzonej rewizji w sklepie Wisiejskiego znaleziono skradzionych kilkanaście rur kanalizacyjnych i wyrobów żelaznych. Kupca Wisiejskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. (h)

Aresztowanie paserek-żydówek. W dniu wczorajszym donosiliśmy, iż podczas obławy policyjnej aresztowany został złodziej Baryto vel Baryłowicz, oddawno poszukiwany przez policję.

Obecnie okazało się, iż Baryłowicz zdołał popełnić kilkadziesiąt kradzieży na strychach, skąd zabierał bieliznę, którą sprzedawał pasenikom M. Plotnikowej, Ch. Wajnerowiczowej (Cechowa 11) i Soni Goł (Szpitalna 10), które osiadły pod kluczem wraz z „pajęczarzem”. (h)

Kradzież roweru. Z klatki schodowej Banku Polskiego skradziono rower na szkodę Juliana Bartolowa (Bakszta 12). (h)

Okradzenie cerkwi. Dzisiaj w nocy złodzieje zakradli się do kościoła prawosławnego św. Ducha i ze składnicy utensyliów cerkiewnych skradli wartościowe rzeczy i ornaty. Dochodzenie przeprowadza policja.

### WYPADKI.

Wyrodna matka unikła kary popełniając samobójstwo. Nad brzegiem rzeki koło Grzegorzewa znaleziono trupa kobiety lat średnich. W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, iż to trup Falkowskiej, która utopiła się w obawie kary za usiłowanie pozbawienia życia 7-letniego syna i utopienia 6-letniej córki. Zwłoki Falkowskiej zabezpieczono do dyspozycji komisji sądowno-śledczej. (h)

### Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulanse. Dzisiaj, w sobotę o godz. 8.30 arcywesoła i pełna humoru farsa w 3-ach aktach Hennequina i Vebesa pt. „Codziennie o piątej”, w reż. p. J. Boneckiego. Ceny niższe.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj, w sobotę, o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz trzeci ujrzymy rewję pt. „Gwiazdy nad Wilnem”. Zniżki 25 proc., 33 proc. i 50 proc. ważne. Kupony i bilety bezpłatne nie ważne.

Popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4 pop. rewja pt. „Witajcie nam”, w której bierze udział cały zespół pod kierownictwem p. L. Sempolińskiego. Ceny niższe.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj występ K. Krukowskiego w „Lutni”. Dzisiaj, o godz. 8 m. 30 wystąpi raz jeden niezrównany humorysta, Kazimierz Krukowski. Występ dzisiejszy da możliwość spędzenia publiczności wieczoru w atmosferze prawdziwego humoru i wesołości.

W wykonaniu programu bierze udział uroczą pieśniarką Irena Darliczówna. Wierzył wywołał ogólne zainteresowanie. Pozostałe bilety nabywać można dzisiaj w ciągu dnia całego.

Jutrzejse widowisko „Kraina Uśmiechu” po cenach propagandowych. Jutro o godz. 4 pop. i 8 m. 30 wiecz. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia op. Lehara „Kraina Uśmiechu” w wykonaniu zespołu artystów pod dyr. Z. Wojciechowskiego. Ceny na oba widowiska propagandowe od 25 groszy.

Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni”. W niedzielę najbliższy występ w Teatrze „Lutnia” ulubienica Wileńszczyzny Hanki Ordonówny.

W wykonaniu programu bierze udział znany ze sceny i filmu wybitny artysta Igo Sym.

Pozostałe bilety nabywać można dzisiaj i jutro od godz. 11-9.

Teatr „Rewja”. Dzisiaj rewja pt. „Pst... pst... dziewczusko”. W poniedziałek premiera pt. „Błażenska miłość”. Pierwszy seans o godz. 6.30, drugi o godz. 9.15.

### WYCIECZKI DO WIEDNIA

25/VII — 8/VIII — zł. 150 — 180, zapisy do 19 lipca „Orbis” — Mickiewicza 20, tel. 8183.

### Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 13 lipca 1935 r. 6.30: Aud. poranna. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień pol. 12.15: Płyty. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Zespół salonowy. 14.30: Nowości z płyt. 15.15: Ulicami — za ulkami — pog. aktualna. 15.25: „Nasz handel morski”. 15.30: Wesoła audycja dla dzieci. 16.00: Płyty. 16.15: Recital fortepianowy N. Weismann-Hublerowej. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Koncert. 18.00: Poradnik sportowy. 18.10: „Minuta poezji”. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: „Biały sport w Wilnie — dialog. 18.45: Płyty. 19.15: „Nasze pieśni” w wyk. J. Hennert. 19.50: Pogad. aktualna. 20.00: „Ciotka Albinowa mówi” — monolog humoryst. 21.10: „Proszę mówić wyraźniej” — wesoła audycja. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: „Noce Południa” — koncert. 22.00: Wiad. sport. 22.10: „Wielkopolska w przekroju” — audycja. 22.30: Mała Ork. P. R. 23.30: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu.

### UJĘCIE OSTATNIEGO ZBIEGA Z WIĘZIENIA STEFAŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym funkcjonariusze wydziału śledczego ujęli w Wilnie osławionego włamywacza Gryszkiewicza, który przed miesiącem zbiegł z 3-ma innymi więźniami z więzienia Stefańskiego.

Gryszkiewicz oczekiwał na wyrobienie fałszywych dokumentów, poczem zamierzał zbiec zagranicę.

Zaznaczyć należy, iż policja 3 więźniów-zbiegów ujęła w czerwcu i ukrywał się tylko Gryszkiewicz, który opracował cały plan ucieczki z więzienia. (h)

### PORWAŁ DZIEWCZYNE I TRZYMAŁ JĄ NA UWIEZI.

Policja aresztowała niejakiego Jana Jodkiewicza z Ejszyszek, który będąc żonaty i obciążony kilkorgiem dzieci porwał na szosie niejaką Charanównę, lat 17, i więził ją w stodole z zamiarem zmuszenia dziewczyny by została jego przyjaciółką. Jodkiewicz bił, maltretował i głodził swoją ofiarę przez kilka dni, zanim nie dowiedziała się o tem jego żona, która sądząc, że Charanówna jest kochanką męża oswobodziła ją z uwięzi i wyrzuciła na ulicę. Zaznaczyć należy, że Charanówna jest sierotą i przybyła do Ejszyszek w poszukiwaniu pracy. (h)

### WYKOPAŁ DWA SZKIELETY.

Podczas stawiania fundamentów pod nowy budynek mieszkalny w osadzie Krukiele gm. zaleskiej pracujący Tomasz Nakłó wykopał w ziemi dwa szkielety. Są to prawdopodobnie szkielety rozstrzelanych żołnierzy polskich, gdyż w miejscu tem jak opowiadają mieszkańcy osady w roku 1919 bolszewicy rozstrzelali kilkunastu żołnierzy polskich wziętych do niewoli.

### Zastrzenie na granicy litewskiej więźniów politycznych

Ze Świącian donoszą, iż w rejonie Włkomierskiego. Więźniowie wpadli na teren polski usiłując w paupkę straży granicznej litewskiej, która 3 więźniów zastrzeżyła politycznych z więzienia lił. (s)

### Strasna śmierć pod kołami pociągu

W dniu wczorajszym w odległości 1 klm. od stacji Lida pod zdużającym pociąg do Lidy rzucił się 38-letni Jan Bohdziewicz, pracownik kolejowy.

Bohdziewiczowi koła parowozu zmiażdżyły głowę i zgioty klatkę piersiową. Denat w strasznych męczarniach zmarł, osierocając żonę i troje dzieci.

### Z Morszyna Zdroju

Liczba gości przekroczyła znacznie liczbę gości w tym samym czasie w roku ub., a biorąc pod uwagę dotychczasowe zgłoszenia liczba będzie znacznie większą aniżeli w roku ub.

Prócz wybitniejszych bardziej znanych osobistości wymienionych w poprzednich korespondencjach, należy wspomnieć o odwiedzających Morszynę przez Ministra Kościółskiego przez który przybyli Sekretarz osobisty Radca Stawicki, Szeff Dep. Bezp. Kawecki i zastępca Szeffa Suchenka. Dalej b. Premier Prystor z innych osób należy wymienić Pana Wojew. Tarnopolską Maruszcówną, Generała Piskora, Naczeln. Najwyż. Izby Kontroli Państw. Leskiewicz, Dyr. zakładów Zieleniewskiego, Inż. Dubieńskiego. Również bawił tu znany dziennikarz szwedzki Kapitan Gösta Melin.

Codziennie przybywają z różnych stron Polski wycieczki celem

zwiedzenia tak niezmiernie szybko rozwijającego się Uzdrawiska i jego urządzeń.

W najbliższych dniach ma być otwarta hydroterapia z najnowszymi kosztownymi urządzeniami. Wykańcza się nowe łazienki borowinowe nader komfortowe urządzone z najnowszymi urządzeniami mechanicznymi do przyrządzenia kąpieli borowinowych. Również wkrótce będzie gotowa centrala elektryczna dla całego Morszyna, która pozwoli na należyte oświetlenie nie tylko ulic, ale także zastąpi lokalne urządzenia elektryczne w pensjonatach. Z innych urządzeń należy wymienić inhalatorium zbiorowe i indywidualne w nowych rozmiarach solankowych, a także według ostatnich wytycznych urzędową aparaturę do przepłukiwania jelit, co do której należy dodać, że w Polsce zaprowadzono ją dotychczas jedynie w Krynicy i Ciechocinku.

### PAN MIRAŻE SZCZĘŚCIA

2) Bohaterski TOM TYLER, ulubieniec wszystkich! „Szatański Cow-Boy” Film pełen emocji i sensacji

### HELIOS Zbrodniarz Cienie Broadwayu

W rol. gl. sława ekranu CHARLES LAUGHTON 2) Sensacja światła Najlub. artyści, Najznakom. orkiestry. Najbogatsza wystawa. Nad program: Atrakeje oraz aktualja.

### REWJA Pst, pst... dziewczusko

Rewjowo—operetkowe weselenia za zładą zład-wiecznie niepełnym serduskiem niewieślem w 2 cz. i 15 obr. Występy: Janhij Zgorzelkiej, Al. Granowskiego, Trio Czerpanoff. Szczegóły w listkach Pocz. o 6.30 i 9.15. W niedzielę 4.30, 7 i 9.30. Od poniedziałku występować będą nowozangeżowani: Ninka Wilińska, Stefan Czerwiński i Leonid Dudarow.

**OSTOJA**  
handlu, przemysłu i rzemiosła  
jest  
umiejętna **Reklama**  
zaś ogłoszenie w bardzo poczytnym piśmie  
**„Dziennik Wileński”**  
nigdy nie zawiedzie.  
ADMINISTRACJA przy ul. Mostowej 1 — jest czynna  
od godz. 9 do 20-iej — tel. 12-44.

### Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM niedrogo jeden lub kilka domów drewnianych na własnej ziemi przy ul. Kalwaryjskiej. Wiadomość: Kalwaryjska 95-2. (318.)

### Mieszkania i pokoje

Biurowo. Posrednictwa Mieszkanowego „UNIVERSAL” Ofiar-na 4, telefon 14-78 poleca mieszkania i pokoje umeblovane.

### Mieszkanie

4 pok. z kuchnią przy Zakrecie do wynajęcia, zaul. Zakretowy Nr. 14 m. 1. 326

### ROŻNE.

### Teraz czas

ZASIEWAC „BYLINY” i kwiaty dwuletnie do nabycia w składzie nasion

W. WELER Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57. 299

### PRACA.

### Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętne na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronictwa Narodowego. Łaska zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”

### NAUKA.

UDZIELE KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotowuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych za obiad, albo skromną opłatę. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 310-3